Nr. 127. Kraków, 5 Czerwca — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, 6 c. zapas starszy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na całyrok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU", tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, kamienica Nowakowskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rzozkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. czerwiec złr. 2·50
Od 1 czerwca do końca września „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. czerwiec 6 marek
Od 1 czerwca do końca września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 4 czerwca.

Polityka stwierdzona tylokrotnie przez Sejm a wytrwale prowadzona przez delegacyę naszą w Radzie państwa, polityka uznająca wspólność interesów polskich z austryackiemi, godząca interesa kraju i monarchii, a która znalazła sprzymierzeńca potężnego w Koronie, co nietylko nie jedną oddał nam znamienitą usługę, ale kilkakrotnie zasłonił nas przed ciosami wymierzonemi czy to z zewnątrz czy z wewnątrz, polityka ta jeden miała niezaprzeczony skutek, że wprowadziła nas na drogę, na której stosunki wewnętrzne naszego kraju acz powolnie, jednak coraz wyraźniej konsolidują się. W miejsce rozstroju społecznego zaczyna powracać harmonia o tyle silniejsza, że oparci o swobody jakich tu dotąd rostropnie używamy, assymilujemy żywioły dotychczas bałamucone, a nietylko nie natrafiamy pod tym względem na przeszkody, ale przeciwnie, znajdujemy nieraz skuteczną pomoc tam, gdzie dawniej było źródło rozstroju. Ten wielki postęp zawdzięczamy mądremu zachowaniu się sejmów naszych, które natchnęło także postępowanie delegacyi. Umiała ona swojem działaniem wykorzenić resztki podejrzliwości i niewiary, które dawniej szukały w kraju najpotworniejszych dla siebie przymierzy. Delegacya występując na zewnątrz stosownie do woli sejmów jako ciało jednolite i działając solidarnie, już tem samem zatwierdzała nasze narodowe stanowisko i indywidualność kraju naszego. W ostatnich zaś czasach tak Sejm jak i Delegacya wielkie położyły zasługi, stawiając godnie czoło zamachom wymierzonym przeciw jednolitości i solidarności reprezentacyi naszej w Wiedniu. Ta wspólna obrona stała się najnowszym, a silnym między Sejmem i Delegacyą łącznikiem, a że była skuteczną i odpowiadała przekonaniom wielkiej większości w kraju, najlepiej świadczy zniknięcie z horyzontu politycznego sprawy secesyi, która niedożyła nawet nowych wyborów. Ale właśnie dla tego najprostsza loika wymaga, aby w nowych wyborach i ta polityka i ta łączność Sejmu z Delegacyą zostały uroczyście uznane i uszanowane w osobach głównych ich przedstawicieli, w tych właśnie ludziach politycznych, którzy stanowili spojnię między Sejmem a Delegacyą. Kraj, który potępił secesyę, musi pójść za tymi ludźmi, którzy ją zwalczyli: a z drugiej strony dziwny byłby to dowód, że się większość społeczeństwa wyparła secesyi i uznała ją za zgubną, gdyby obdarzyła zaufaniem secesyonistów! Łączności Sejmu z Delegacyą nie naznaczą wybory secesyonistów, ale powołanie tych ludzi, którzy tej łączności byli żywym wyrazem, nie tych, którzy chcieli ją rozerwać, lecz tych, którzy ję zachowali nietkniętą. Nikt z wielkiej miłości do solidarności nie zakocha się w secesyonistach. A nic nie byłoby dziwaczniejszego, jak gdyby z wielkiego uszanowania dla jednolitości delegacyi posyłano do Wiednia secesyonistów. Kraj zbyt już jest politycznie wykształcony, aby nie czuł nietylko zgubności, ale nawet śmieszności podobnego wyniku wyborów. Kraj w wyborach stwierdzi poważnie łączność Sejmu z Delegacyą i potwierdzi ich wspólną politykę. A jeżeli się objawi mniej poważny kierunek, to jak secesya, nie będzie on miał jutra, nie przeżyje wyborów i pozostanie lekkomyślnością.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Kraków 3 czerwca.

Korespondent poznański *Czasu* Nr. 125 powiada pomiędzy innemi:

„Z Berlina zażądano poufnie przybycia deputacyi z łona sejmu prowincyonalnego i to z członków polskiej narodowości, na obchód złotego wesela cesarskiej pary w Berlinie. Sądzę, że życzeniu temu zadość się stanie, bo to nie ma żadnego charakteru politycznego, ale tylko towarzyskiej grzeczności, do której się jest obowiązanym. Innem byłoby zdanie nasze, gdyby chodziło o demonstracyę, jaką Galicya z całą słusznością zrobiła w Wiedniu, a do której tu nawet w niemieckich prowincyach nie masz ni wątku, ni popędu".

Zdania tego szanownego korespondenta nie podzielam. Gdyby sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego był zebrany, wypadałoby mu jako korporacyi reprezentującej tę część kraju, aktu tego grzeczności względem Korony dopełnić i niktby w tym kroku demonstracyi politycznej nie upatrywał, jak tego nikt nie upatruje w podobnych aktach ciał parlamentarnych. Polacy, gdyby na którego z nich los padł, (bo zwykle prócz marszałka deputowani losem bywają wybierani) poszliby i mogliby iść bez skrupułu, jako wysłańcy Sejmu z konieczności, a nie z własnego serca popędu. Ale skoro nie idą z ramienia sejmu, lecz z własnego natchnienia, natenczas nabiera ten akt charakteru politycznego, chociażby ci panowie składający deputacyę nic politycznego na myśli nie mieli. Niewątpliwie zaś prasa oficyalna nie omieszkałaby tego w tym kierunku wyzyskać.

Jakież uczucie wdzięczności lub przywiązania może w tej właśnie chwili do tego pobudzać Wielkopolan? Czy kulturkampf i jego groza, pod którą duchowieństwo i cała ludność jęczy? Czy rozkaz gabinetowy z r. 1873, który zniewalając młodzież polską a nawet dzieci do uczenia się nauki religii w języku niemieckim, pozbawił ich aż do dnia dzisiejszego tejże nauki? Wszakże ten akt jest dziełem wyłącznie Korony bez żadnego udziału sejmu? Czy nareszcie ustawa drakońska o języku polskim, która ma na celu wyniszczyć go aż do szczętu w dzielnicy zostającej pod berłem pruskiem? Daremnie deputacya Koła polskiego jeździła za królem w owym czasie aż do wód, błagając go, aby tej ustawie okrutnej odmówił swej sankcyi. Pomogłoż to co? Przyniosłaż Korona wobec przewagi niemieckiej sejmu najmniejszą ulgę W. Księstwu Poznańskiemu w tych nawet przypadkach, w których to było w jej mocy? Przeciwnie, *afflictis addidis afflictionem.* Nie godzi się zatem kłamać uczuć, których nie masz i być nie może.

Co innego w Galicyi. Tu uzasadnione uczucia wdzięczności dla osoby Cesarza wywołały taki ich szczery objaw na zewnątrz, że wzrósł rzeczywiście do znakomitej demonstracyi politycznej. Polacy galicyjscy nie szukali tej demonstracyi; wywołała ją szczera chęć okazania Koronie przy tej okoliczności, że umieją cenić opiekę i dobrodziejstwa, jakich w tej chwili, kiedy ich Rada państwa pochłonąć chciała, od niej doznali. Tu Korona była dla Galicyi opieką, obroną, która ze skutkiem trzymała się zasady: *afflictis non est addenda afflictio.* Galicya byłaby moralnie źle postąpiła, a zarazem polityczny błąd popełniła, gdyby tego obowiązku wdzięczności względem monarchy nie była dopełniła. Stosunki w W. księstwie Poznańskiem są pod tym względem zupełnie przeciwne i wymagają dla tego, jeśli nie przeciwnego, to przynajmniej odwrotnego postępowania.

Deputacya warszawska wysłana do cesarza Aleksandra także inny ma charakter. Ona miała na celu wyrazić oburzenie na zbrodnię, która się targnęła w skrytobójczy sposób na osobę Cesarza. Była zatem nietylko usprawiedliwioną, ale nawet w tych okolicznościach uznania godną, bo nosiła na sobie charakter chrześciański i polski. Zbrodnia bowiem, chociaż na najsroższym nieprzyjacielu popełniona, nie przestaje być zbrodnią.

W W. księstwie Poznańskiem zaś żadnego z tych rozsądnych powodów do wyprawienia deputacyi polskiej nie masz obecnie. „Poufne zażądanie" tego rodzaju deputacyi wywołała najpewniej uroczystość wiedeńska. Lecz mniejsza o to; poufne życzenie byłoby wtenczas tylko wystarczającą przyczyną do tego kroku, gdyby zaręczało odpowiedni tej ofierze skutek dla kraju, inaczej mogłoby tylko być użytem do tego, aby się z polskiej łatwowierności i dobroduszności urągać. Lecz w obecnych okolicznościach możnaż się pomyślnego dla kraju spodziewać skutku, ba nawet o tem marzyć? Po ludzku i z doświadczenia sądząc, Wielkopolanie nie powinni się z tej strony niczego spodziewać. A jeśli tak jest, o czem trudno wątpić, jakiż ta deputacya może odnieść skutek? Pewno nie inny, jak ten, że jej członkowie zostaną ozdobieni orderami poślednej klasy.

Paryż 30 maja.

Chcąc zdać sprawę z tego, co zrobiono w parlamencie francuskim od dwóch tygodni, trzeba liczyć na pobłażliwość czytelników, że nie poczytają za prawdę, gdy się powie, że nie ma się chęci mówić o dzisiejszych rządów w tej tak bogatej, a tak biednej Francyi. Z wieku i z przekonania konserwatysta w znaczeniu polskiem, z motyką nie porywam się na słońce i zgadzam się na Rzecz pospolitą, ale niech rząd jej będzie rządem, bo bez tego państwa istnieć nie mogą. Jakież to życie w ciągłej gorączce i obawie o jutro? Wszystko co się działo w ciągu tych dwóch tygodni od rozpoczęcia sesyi Izby, działo się jeszcze w rozmaitych biórach i komisyach, więcej za kulisami niż na pełnych posiedzeniach. W senacie zawsze kwestya przeniesienia parlamentu do Paryża. Gdyby senat czuł swą godność, odpowiedziałby po prostu „nie chcę", ale na tę stanowczą odpowiedź zdobyć się nie może, a więc wykręca się: raz mu potrzeba osobnej ustawy o bezpieczeństwie, to znowu teraz podniesiono (w biórach zawsze) kwestyę lokalu. Senat chce obradować w Luksemburgu, choć wie, że mu tam ciasno będzie, ale tym sposobem pragnie dać nauczkę municypalności paryskiej, która sama zajęła ten pałac królewski, a i prefektowi paryskiemu bardzo tam miło siedzieć. Kwestya to nie lada wyniesienie się municypalności z tego pałacu, bo ratusz paryski (*Hôtel de Ville*) po spaleniu jeszcze nie odbudowany i dopiero za lat parę będzie ukończony. Jakby na żarty, dla pośpiechu znać, proponują odbudować dla senatu dawniejszy dom Rady stanu, który zupełnie leży jeszcze w gruzach, albo Tuilleries, które także jak szkielet stoją między dwoma pawilonami, z których ani jeden tymczasowego pomieszczenia dać nie może. Oto najpoważniejsza sprawa w senacie, bo na mniej ważną — według zdania jego — na powiększenie etatu Rady stanu, senat łatwo zezwolił. Co komu do tego, że się stworzy dwa tuziny sinekur dobrze uposażonych? Wszakże trzeba myśleć o przyjaciołach, krórzy dotychczas oczekują na posady. Ta Francya nie darmo tak lgnie do Rosyi: być czynownikiem i mieć „tiopłoje miestieczko", to marzenie każdego Francuza. I im się chce być republikanami!..

W Izbie deputowanych przynajmniej, to życie— co posiedzenie wrzawa, krzyk, kłótnia, łajania się, a prezes ciągle wzywa do porządku, cenzuruje, powtarzając: „ja prezes, proszę o tem pamiętać," i grożąc pięściami, jakby w kawiarni „du Rat mort." Wśród takiego hałasu traktuje się sprawa o oddanie Cassagnaca pod sąd za artykuł w *Pays* przeciw organowi prezesa Izby *La République française.* Tak się traktują inne interpellacye (bo sprawy główne zawsze w biórach) o wyborze Blanquiego „listach obediencyi," o jakichś dwóch szwagrach „Pawle i Gawle" zasiadających razem w jakiejś radzie municypalnej. Oto nad czem w Izbach narady się toczą.

A tymczasem skrycie, albo przynajmniej w półcieniu gotuje się armia socyalistyczna, żeby być w pogotowiu, gdy się dowódzca znajdzie. Bezrobocie po całej Francyi to tu to owdzie powstaje, w Lyonie zanosi się na kongres robotników, a w Marsyllii zapowiedziany kongres internacyonałów. Obok tego burmistrz marsylski zabrania procesyi publicznej biskupowi, która co rok dotąd odprawiała się, a Lacroix członek municypalności paryskiej, chciał mieć odczyt publiczny „o znaczeniu policyi w rządzie republikańskim" co mu wprawdzie zabroniono, jak na teraz. A kto to ten p. Sigismond Lacroix? — oto po prostu nasz exrodak Zygmunt Krzyżanowski, redaktor *La revolution fraaçaise.*

Rzym 31 maja.

(R. F.) Na północy woda, na południu ogień. Wielka część Piemontu i Genueńskiego obwodu zalane, kilka linij kolei żelaznych przerwanych, straty ogromne, zbiory tegoroczne zupełnie zniszczone. W Sycylii zaś Etna zagraża straszniejszym wylewem. Nowe ukazały się kratery, lawa posuwa się gwałtownie ku morzu, przerwała już komunikacyę z Palermo i grozi Katanii, trzy razy zupełnie przez nią pokrytej i trzy razy na dawnych zgliszczach odbudowanej. Dwa wybuchy, jeden w połowie XV, drugi w końcu XVII wieku były najstraszniejsze, bo zamieniły kilka mil kwadratowych w czarną pustynię, trzy mniejsze w naszym wieku zrządziły duże szkody, ale nie zagrażały okolicznym miastom. Dzisiejszy wybuch wywował wielki popłoch w ludności uciekającej z dobytkiem ku Messynie, gdyż z niezwykłą gwałtownością się ukazał i w nowych zupełnie warunkach. Zanosi się we Włoszech na rok głodowy, chleb i wino bardzo podrożały, w północnych szczególniej prowincyach bieda jest wielka. Rząd powinien rachować się z temi okolicznościami, bo głód we Włoszech, to najsilniejszy sprzymierzeniec socyalizmu. Co ruch rewolucyjny rozpoczął, co propaganda antykościelna przez lata siała, co rządy lewicy przygotowały, a czego Garibaldi stał się dzisiaj oficyalnym organem, to przy ogólnem niezadowoleniu, przy nędzy, przy klęskach, a ogromnych podatkach, może wydać prędzej owoce, niżeli się tego spodziewają sami koryfeusze. Wysoko położona osobistość, a bardzo przywiązana do dynastyi i tradycyj piemonckich, nie ukrywała temi dniami trudnego położenia, w jakim się znajduje monarchia i żałowała tej przeszłości, gdy mała korona w Turynie dawała pewniejsze, nawet politycznie stanowisko, niżeli dyadem Włoch zjednoczonych.

Jesteśmy tu znowu w epoce różnych sekretnych zwierzeń. W Izbie rozstrzygną się temi dniami losy Florencyi, której grozi straszne bankructwo. Podobno parlament zgodzi się na zapłacenie dawnej stolicy pięddziesiąt milionów, ale ponieważ dług miasta wynosi przeszło sto pięddziesiąt milionów, więc powiadają, że w każdym razie prędzej czy później bankructwo jest nieuniknione. Peruzzi przez długie lata uchodził za najpierwszego syndyka i jednego z najzdolniejszych włoskich administratorów, tym czasem śledztwo parlamentarne wykazało, jeżeli nie rozbój publiczny na wielką skalę, to lekkomyślność niepodobną do wytłomaczenia. Jak zawsze we Włoszech polityka i w tym wypadku wielką rolę. Syndyk należał do consortów, brał dwa razy udział w gabinecie, był związany konspiratorską przeszłością ze wszystkimi mężami stanu włoskimi i rachował na pomoc swych przyjaciół. Obiecywano dużo, ale zwlekano, w końcu Minghetti chcąc koniecznie przeprowadzić równowagę finansową i widząc, że Florencya pochłonie ogromne sumy, odmówił. Peruzzi zwrócił się ku lewicy, otrzymał w obietnicy złote góry od Depretisa i wspólnie z kołem posłów toskańskich, liczących trzydzieści głosów, sprowadził upadek gabinetu, po którym Wiktor Emanuel wezwał do ministeryum Nicoterę. Tym sposobem on był główną sprężyną dojścia do władzy lewicy. Ale Depretis, kiedy się zobaczył u steru rządu, zapomniał o Peruzzim i danych mu obietnicach. Izbę rozwiązał, nowe wybory dały mu większość, z którą głosów toskańskich więcej nie potrzebował. Florencya tymczasem brnęła w długi, a dzisiaj zanosi się na wielką katastrofę. Peruzzi zdradziwszy swoich, odepchnięty ze stron obu, nie znajduje nigdzie poparcia—i to do tego stopnia stracił kredyt i zaufanie, że na zapłacenie pensyi urzędnikom municypalnym, lichwiarze nie chcieli kilku tysięcy pożyczyć, bez poświadczenia podpisu syndyka przez własną jego żonę. Gaśnie jedna po drugiej gwiazda rewolucyjnego ruchu włoskiego.

W Turynie innego rodzaju toczy się proces: prefekt, kwestor i cały zarząd policyi powołani

Część literacko-artystyczna.

KAFROWIE
a w szczególności Zulu-Kafrowie
oraz kolonizacya angielska
w południowej Afryce
skreślił
Wacław Nałkowski.

I.

Południowy trójkąt „Czarnego Kontynentu," wyrastający na linii Biafra-Aden i oparty na dwóch potężnych górskich filarach Abisynii i Wysokiego Sudanu, zwęża się ku południowi i kończy klinem Kaplandyi (przylądek Agulhas 35° szer. pd.), stwierdzając odkryte przez Bakona, a nazwane przez Humboldta prawo „piramidalnej budowy południa." Zachodni i wschodni bok tego trójkąta, oblane przez dwa oceany, odznaczają się wielką jednostajnością: oceany tworzą w nich tak płytkie zagłębienia (Biafra, Niższej Gwinei, zatoki Wielorybiej—Zanzibaru, Sofali, Delagora), porozdzielane tak tępemi półwyspami (Lopez, Negro—Delgado, Corientes), że oba te boki przedstawiają się tylko jako linie lekko faliste. Ubóstwo większych zagłębień odbija się także w ubóstwie drobniejszych przystani, w których okręty mogłyby znaleść bezpieczne schronienie, tylko południowe i poczęści południowo-wschodnie wybrzeża na zaokrąglonym wierzchołku owego trójkąta stanowią pod tym względem wyjątek (zatoki: Stołowa i Fałszywa rozdzielone przylądkiem Dobrej Nadziei, oraz Port-Natal i zatoka St. Łucyi); lecz i te przedstawiają wiele niedogodności z powodu otaczającego je płytkiego i wzburzonego przez wiatry i prąd Mozambicki morza („Przylądek burz.")

Trójkąt powyższy co do formy powierzchni przedstawia wyżynę (Wysoka Afryka, albo ze względu na nowsze hipsometryczne pomiary Sahary, lepiej Wyższa Afryka) 5000'—6000' wysoką, spadającą tarasowato ku obu oceanom. Od wąskiego po większej części płaskiego i niezdrowego wybrzeża (wyjąwszy część leżącą po za obszarem deszczów zwrotnikowych tj. na południe 20° szer. pd.) kraj wznosi się na średni taras, a następnie na wyższy tj. na wyżynę południowej Afryki; tarasy te poodzielane są górami skrajnemi. Układ taki najwybitniej występuje na wybrzeżu południowem i południowo-wschodniem i tu najlepiej jest znany. Mianowicie z wybrzeży południowych wznoszą się góry Zwarte, ograniczające z południa średni taras Karroo (3000'), z tego zaś wznoszą się w drugim rzędzie (ku północy) góry Nieuweveld (szczyt Kompasberg przeszło 8000'), ograniczające z południa wyżynę Afrykańską. Podobnież od południowo-wschodniej części wybrzeża, sięgającej do zatoki Delagoa, przez niższy łańcuch gór i średni pagórkowaty taras dochodzimy do ciągnących się w drugim rzędzie (ku zachodowi) gór Quathlamba, czyli Drachenberg (szczyt Cathkin Peak przeszło 9000'), ograniczających wyżynę ze wschodu. Przez te wszystkie góry prowadzą bardzo niedogodne wąwozy o pionowych ścianach, jakby olbrzymim mieczem wyrąbane, zwane kloofs." Taki sam układ tarasowaty znajdujemy w okolicach ujścia Zambezi. Na zachodniem wybrzeżu natomiast, gdzie ciągną się góry Komies (w kraju Namaqua) i góry Omataku (w kraju Herero) i t. d., układ ten mniej jest wybitny.

Wyżynę w północnej części zajmuje kraina wielkich jezior i dorzecze, świeżo odkrytej przez Stanleya, Laulaby-Kongo czyli rzeki Livingstona („Afrykańska Amazonka"). Jest to tak zwana kotlina środkowej Afryki, stanowiąca znaczne obniżenie wyżyny (powierzchnia Laulaby-Kongo między wodospadami Stanleya i Livingstona, wynosi 460—350 metr.), średnią wyniosłą część wyżyny zajmują górne i średnie części dorzeczy Koanzy i Zambezi-Lyambii. Południową część (na połuonie od 20° szer. pd.) zajmuje wyżyna Kalahari a bliżej ku górom skrajnym wyżyny rzek Limpopo i Oranże. Największe obniżenie między tą południową i średnią częścią wyżyny południowej Afryki, stanowi pod 20° szer. pd. jezioro Ngami (blisko 900 metr.). Ta południowa część afrykańskiej wyżyny cierpi od posuchy i braku wody; sama nawet rzeka Oranże (spływ Waalu i Nu Gariep, wytryskających z gór Quathlamba) jest tak uboga w wodę, że prawie wszędzie można ją przejść wbród, a dopływy jej często zupełnie wysychają; przypomina ona systemat australskiej rzeki Murray, i równie mało mogła posłużyć do zbadania południowej Afryki, jak pozostałe jej rzeki, które w wodospadach dostają się z wnętrza do wybrzeża (wodospady Livingstona na Kongo, wodospad Wiktoryi na Zambezi i t. d.). Przypomniawszy sobie dotego wspomnianą wyżej niedostępność wybrzeży z powodu płytkości i burzliwości morza, z powodu zabójczego klimatu, dodawszy wrogie usposobienie mieszkańców, zrozumiemy łatwo, że kolonizacya europejska i wyprawy naukowe trudne tu mają do spełnienia zadanie, i że dawne wyrażenie: *semper aliquid novi ex Africa*, do dziś dnia zachowało swą siłę.

II.

Opisany powyżej południowy trójkąt Afryki zamieszkują ludy, które, jakkolwiek pod względem cech fizycznych, nie tak bardzo różnią się od murzynów Sudanu, jednakże na podstawie językowej zostały od tamtych oddzielone i nazwane przez Blecha ludami Bantu. Tylko południowo-zachodni skrawek tego trójkąta, odcięty mniej więcej linią idącą od ujścia rzeki Swakop (zatoka Wielorybia), przez jezioro Ngami, do ujścia Wielkiej Rybiej rzeki, zamieszkują ludy odrębne od poprzednich, brudno-żółtego koloru skóry: Hotentoci i Buszmanie, wiodący po części pasterski, po części łowiecki sposób życia. Zdaje się, że te ostatnie ludy były rozpostarte niegdyś daleko bardziej ku północy, i że wędrujące z północy ludy Bantu, po części pochłonęły je, po części wyparły ku południowi. Przemawiają za tem najprzód hotentockie nazwy miejscowości zamieszkiwanych obecnie przez ludy Bantu, mlaszczące dźwięki spotykane u ludów Bantu (szczególniej południowych), a właściwe językowi Hotentotów i od nich przejęte, podania pochodzące pierwotnie od Hotentotów, a znajdujące się obecnie u ludów Bantu, dalej ta okoliczność, że wpośród ludów Bantu mieszkają tu i owdzie Hotentoci, i nakoniec, że niektóre ludy Bantu przedstawiają odcienia w barwie skóry dochodzące czasem aż do żółtawej, podobnie jak u Hotentotów; lud Herero odróżnia nawet pośród siebie „czarnych ludzi" i „czerwonych „ludzi", ostatni są zapewne mieszańcami tego ludu Bantu, z sąsiedniem mu plemieniem Hotentotów—Namaqua. Część ludów Bantu, mieszkająca na południe od Zambezi, jest lepiej znana, dzieli się ona na trzy grupy, niewiele różniące się między sobą: Kafrów na wschodzie, Beczuanów w środku i lud Herero na zachodzie nad Oceanem Atlantyckim. Z tych ludów najlepiej znani są Kafrowie.

Nazwa Kafrów pochodzi od arabskiego wyrazu Kafir, co znaczy niewierny i daną była przez Arabów ludom, zamieszkującym wschodnie wybrzeże południowej Afryki, na południe od przylądka Corientes; przylądek ten bowiem stanowił *non plus ultra* Arabów, po za które ich kolonizacya (Melinda, Mombaza, Mozambik, Sofala) i żegluga nie przechodziły. Sami Kafrowie, jak wiele ludów pierwotnych, zwią się po prostu „ludźmi" (*ama*) i dzielą się na plemiona, które odróżniają dodaniem imienia własnego do wyrazu *ama*, jako to: Amakosa, Amatembu i Amaponda, zamieszkujący angielską Kafraryę między Wielką Rybią rzeką na południu i rzeką Umtamfula na północy, Amafingo, zamieszkujący kolonię Natal, między rzekami Umtamfula i Tugela, Amarulu, zamieszkujący po części Natal, po części wybrzeże na północ od tej kolonii, między rzekami Tugela i Maputa (popadającą do zatoki Delagoa).

Najpotężniejszem z tych plemion, tworzącem niepodległe państwo i najwięcej w danej chwili nas obchodzącem są Amazulu, krócej Zulu („pozbawiony ojczyzny", „tułacz"); zajmiemy się więc ich opisem, a co o nich powiemy, to mniej więcej stosuje się także do Kafrów wogóle i do Beczuanów. Zulowie jak i w ogóle Kafrowie, w przeciwieństwie do Hotentotów a szczególniej Buszmanów odznaczają się wysokim wzrostem i silną muskularną budową; cała ich postawa jest rycerska i imponująca. Rysy twarzy są piękniejsze niż u murzynów Sudanu: czoło wysokie, nos nie spłaszczony, czasem grecki lub rzymski, wargi mniej wywrócone i mięsiste, szczęki mniej naprzód wysunięte, podbródek ostry, lecz mniej niż u Hutentotów. Niektóre z kobiet odznaczają się nawet tak doskonałą pięknością, że według Dra Alsberga (*Augsb. Allg. Ztg*) mogłyby służyć za model na Hebe lub Junonę. Kolor skóry wpada w różne odcienia od czarnego w czekoladowy, kawowy a nawet żółty jak u Hotentotów. Zulowie mają zarost na brodzie, co jest rzadkiem zjawiskiem u innych plemion. Włosy wyrastają krzaczysto jak u Hotentotów. Taki układ włosów, porównywany trafnie do kudłów na uszach u pudli, Peschel przypisuje po części używaniu lepkich środków jak tłuszcze i żywice; najwidoczniejszym on jest przy krótkiem ostrzyżeniu głowy, która wygląda wtedy, według wyrażenia Barrowa „jak stara szczotka". Zresztą Zulowie zwykle strzygą lub nawet golą sobie głowy, pozostawiając tylko koronę włosów (kobiety pozostawiają czub), którą za pomocą gumy i tłustości zmieniają w zbitą lśniącą masę. Piękna korona jest prawdziwą ozdobą i dumą zuluskiego dandego. W czasie uroczystości Zulowie zdobią swe korony piórami i paciorkami, w uszy przekłóte wkładają kawałki kości słoniowej, około pasa obwiązują skórzane fartuszki, zresztą są zupełnie nadzy, jeżeli chłód nie zmusza ich do włożenia rodzaju płaszcza zszytego ze skór, zwanego karos. O czystość swego ciała jak i mieszkania nie wiele dbają; szczególniej mają się pod tym względem odznaczać Amakoza, o których powiadają, że ich naczynia do jadła są wtedy tylko czyste, gdy je psy wyliżą. Mieszkania kształtu półkulistego z ciasnem wejściem, podobne do nizkich uli, plotą z gałęzi trzciny i trawy; zręczni są także w pleceniu koszyków tak gęstych, że nie przepuszczają wody, w wyrzynaniu z drzewa i garncarstwie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przed kratki sądowe o fałszowanie bonów, niby na cele dobroczynne, gdy tymczasem pieniądze szły na sekretne potrzeby kancelaryi. Zeznania świadków pokazały, że manifestacye urządzane na przyjazd króla i ministrów tyle kosztowały, iż trzeba było udawać się do fałszowania bonów, by pokrywać niespodziewane wydatki. Jeden z oskarżonych urzędników naiwnie wyznał, że gdyby nie takie i podobne środki, nie można by rządzić w warunkach dzisiejszych. Ogół ludności był przeciwny przewrotowi politycznemu, udziału w nim nie brał, więc też i zapału dla niego nie czuł, a trzeba było ciągle kłamać przed Europą o entuzyazmie patryotycznym dla jedności, przywiązaniu do dynastyi i uczuciach narodowych ludności. Przez te lat kilka ostatnich tyle już podobnych rzeczy tutaj widziano, że dzisiaj nikogo nic nie dziwi. Jeżeli hr. Pepoli miał czoło nie tylko przyznać się, ale chlubić się publicznie w parlamencie, że wypuszczał złoczyńców z więzienia, by urządzać w państwie Kościelnem rozruchy, bo powstania nie mógł wywołać, to cóż dziwnego, że hr. Rignon dzisiaj nie tai się z tem, że musiał zapełnić teatr płatnymi widzami na przyjazd Wiktora Emanuela, bo się obawiał dla króla ze strony publiczności lodowatego przyjęcia.

Za te wszystkie zwierzenia oskarzające rządy consortów, na które widocznie gabinet lewicy pozwala, by w oczach liberalnego obozu skompromitować politycznych przeciwników, zemściło się stronnictwo dworskie. Ukazała się broszura pod tytułem: *Garibaldi l'ingrato,* w której zestawione są tylko cyfry i dokumenta wszystkich wydatków korony na rzecz dyktatora. Pokazuje się z nich, że nie od dzisiaj jenerał wyznaje republikańskie zasady, ale że je umiał modyfikować pod wpływem podarków królewskich. Ile razy zamyślał o opuszczeniu Caprery i ukazaniu się w Rzymie, tyle razy rząd kupował jakąś starą łódź, ustanawiał pensyę, płacił nawet długi synów. Broszura została całkowicie wykupiona przez nieznajomą osobę, ale miała czas, chociaż w kilku egzemplarzach, dostać się w ręce publiczności, co wystarcza dla dzienników dworskich do czynienia uwag nad bezinteresownością dyktatora. Wart Pac pałaca, a pałac Paca. Gdyby rządy rewolucyjne zrobiły dokładny rachunek sumienia, toby się pokazało, że głód i wojna, wylewy i Etna nie są niczem w porównaniu grzechów korony, consortów i lewicy.

Prezydyum krajowéj dyrekcyi skarbowéj mianowało górmistrza Antoniego Kollassę w Kossowie, zarządcą salinarnym zarządu salinarnego w Kaczyce na Bukowinie, asystenta górniczego Michała Fryta i elewa górniczego Antoniego Müllera górmistrzami w zarządzie salinarnym w Łanczynie a względnie w Stebniku, wreszcie hutmistrza Lubina Rogawskiego w Delatynie rachmistrzem w zarządzie salinarnym w Wieliczce.

Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Filipa Boczkaja w Węgierce, Józefa Stefańskiego w Nowym Sączu i Konstantego Garbarza w Wołosianie, a Amalię Głowacką rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowéj w Kranzbergu.

Wiedeń 3 czerwca. W Czechach odbyło się w Chebie podczas Świąt Zielonych zgromadzenie „Towarzystwa niemiecko-historycznego w Czechach.“ Zwołane ono było wyłącznie w celach naukowych, lecz zamieniło się, jak było do przewidzenia, w zgromadzenie polityczne. Podobnie stało się już raz w r. 1871 w Cieplicach. Niemcy czescy chcieli w ten sposób zamanifestować stanowisko swoje w kwestyi porozumienia się z Czechami. Podczas uczty miał dep. Schmeykal mowę, w któréj podnosił konieczność i potrzebę zgody — na gruncie konstytucyjnym. Czechów nie było na tem zgromadzeniu, nikt też na wywody p. Schmeykala nie odpowiadał, lecz wszyscy przemawiali w duchu zgody, „a to jest w charakterze niemieckim.“

— W ministerstwie wojny toczą się obecnie narady z powodu rewizyi ustawy wojskowéj, na którą się wkrótce zanosi. Wynik tych narad ma posłużyć w swoim czasie za wskazówki dla obu ministerstw obrony krajowéj i wywrzeć wpływ na ich postanowienia.

— Sejm węgierski zakończył rozprawy szczegółowe nad ustawą o kwaterowaniu wojska. Sejm chorwacki zwołany został na d. 14 czerwca r. b. do Zagrzebia. Wpierw jednak zbierze się deputacya regnikolarna, aby ułożyć memoryał zawierający żądania chorwackie.

Rosya.

Profesór uniwersytetu odeskiego Cytowicz, autor wielu artykułów i broszur polemicznych w przedmiocie szerzącej się w Rosyi propagandy socyalistyczno rewolucyjnej, ogłosił świeżo w dzienniku odeskim *Noworosijskij Telegraf* artykuł dość ciekawy, bo uchylający w pewnej mierze zasłony z tajemniczych celów ostatecznych, do których, dążą rewolucyoniści rosyjscy, po większej części bezwiednie, gdyż wielu z nich, jak wiadomo, o celach nie myśli, tylko o środkach, t. j. o burzeniu i wywracaniu. „Są atoli między nimi tacy — powiada p. Cytowicz — którzy, przyparci do muru, muszą zastanowić, się i orzec do czego dążą. Tych badając, tudzież wczytując się pilnie w ich pisma i broszury tajemne, można nareszcie zrozumieć mniej więcej jakiej przyszłości pragnie ich propaganda“. Wynik tych badań jest właśnie przedmiotem artykułu p. Cytowicza, który mu nadał nazwę *Nieprzewidziany wypadek*, a to dla tego, że ogłoszony obecnie stan oblężenia w Rosyi, „nieprzewidziany“ przez rewolucyonistów, zdaniem p. Cytowicza, popsuł im szyki i zmusił do wielu zmian w programie działania, pierwotnie przez nich nakreślonym.

Głównym punktem owego programu, od którego po części i może tylko chwilowo odstąpić teraz socyaliści muszą, była t. z. propaganda stała, czyli „osiadła“, zasadzająca się na tem, aby propagandziści i spiskowcy zamieszkiwali w takich przeważnie miastach, gdzie jest dużo zakładów naukowych, fabrycznych i przemysłowych, a to w celu — że tak powiemy — blokowania tych zakładów, wyszukiwania w nich „ludzi swoich,“ sympatyzujących z rewolucyą socyalną, a gdzie takich nie ma — tworzenia ich, wszczepiania zasad rewolucyjnych w ludzi nowych, wciągania ich do kółek i stowarzyszeń, a przedewszystkiem — niezaniedbywania jak najgorętszej propagandy między młodem pokoleniem kobiet, których pozyskanie jest z wielu względów ważnem i pożytecznem dla sprawy. Dla tego też w miastach takich jak Petersburg, Moskwa, Kijów, Charkow i Odessa osiadło było wielkie mnóstwo propagandzistów nihilizmu, socyalizmu i rewolucyi i działalność ich tam się najbardziej uwydatniła. Podzielili się oni na dwie kategorye: jedni (większość) pozostali w swej postaci naturalnej, nie odstępując od zasad wyrozumowanego pseudorealizmu i socyalistycznej komuny, drudzy zaś (w liczbie mniejszej a jednak dość znacznej) utworzyli zastępy t. z. „sympatyzujących,“ t. j. zaszyli się w skóry owcze, pozostając temi samemi wilkami. Niektórzy z nich przybrali powierzchowność poczciwych mieszczan i przyswoili sobie korzyści tego stanu, inni przywdziali mundury urzędowe z zamiarem nie rozstawania się z niemi i działania pod ich pokrywką, z jednej strony ciągnąc korzyści z rządu, z drugiej — podkopując tenże rząd i przeprowadzając w społeczeństwie zasady socyalistyczne.

Zaludnione w ten sposób socyalistami miasta zaczęły i powierzchownie wyglądać inaczej: w ulicach często gęsto spostrzegać się dały oryginalne lub brudne i zaniedbane kostiumy męskie, długie buty, chłopskie koszule czerwone, pledy, rozczochrane włosy, nieumyte twarze i ręce; dalej tak zwane „socyalne baby“ tj. kobiety zaszargane, z uciętemi włosami, w męskich kapeluszach i butach, z grubemi okutemi laskami w ręku.... Istniała jednak zasada, aby „bab socyalnych“ było w kółkach stowarzyszonych mniej o wiele, niż „robotników myślących“, „a dla czego? to odgadnąć łatwo — dodaje p. Cytowicz. Oto po prostu dla tego: Komuna obawia się równej liczby kobiet, bo stąd wypływa w konsekwencyi monopol rodzinny, czyli, jak się wyrażają nasi socyaliści, „poniżające kobietę prawo wyłącznego panowania nad nią jednego mężczyzny“....

Opanować tedy miasta, jako główne ogniska życia intelektualnego i wplątać jak najwięcej młodzieży płci obojej do stowarzyszeń socyalistycznych — było główną dążnością menerów rewolucyi rosyjskiej, co też, zdaniem p. Cytowicza, powiodło się im jak najlepiej.

Po tej wycieczce w przeszłość, p. Cytowicz przywołuje do pamięci reminiscencye z czytanych przez siebie pism rewolucyjnych, jak *Wpierod*, *Ziemla i Wola* i t. d. i wnioskuje z nich, jakie plany mają rewolucyoniści rosyjscy co do urządzenia dotychczasowych klas społecznych, skoroby władza przeszła w ręce nowych dyktatorów. Przytaczamy tu własne jego słowa:

„Spodziewano się, że sam Piotr Tkaczew (słynny i bardzo czynny członek internacyonału) porozumie się z postępowymi dygnitarzami świata urzędowego i przybędzie do Rosyi pod własnem lub cudzem imieniem — o to mniejsza — aby stanąć na czele kierowniczej komisyi ludowéj. Lada chwila czekano wybuchu powszechnego i skoroby się powiódł, wszystkie obszary ziemi, wszystkie instytucye finansowe, zakłady fabryczne, skarbowość, słowem cały majątek publiczny i mienie osób prywatnych miało być ogłoszonem za własność wspólną komuny rewolucyjnéj. Czynność ta uznana powszechnie za tak ważną i naglącą, że miała być pierwszą, natychmiastową po ogłoszeniu się głównego komitetu komunalnego. Główna rzecz bowiem, zdaniem rewolucyonistów, nie tracąc ani chwili czasu, zagarnąć całą masę majątku publicznego i prywatnego, zanim zaskoczeni niespodziewanym wypadkiem i przestraszeni zamachem złoczyńców, mogliby znów odzyskać władzę i zacząć rządzić pod hasłem starej rutyny.

„Zagarnąwszy tym sposobem rzecz główną, tj. majątek krajowy, rewolucyoniści zastąpiliby natychmiast do czynności drugiej, mianowicie do rozsegregowania ludności według pewnych rubryk i zawyrokowania: kto może a kto nie może być członkiem nowego społeczeństwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 czerwca.

Bulle Ojca Ś. nominujące X. prałata Dunajewskiego biskupem krakowskim, nadeszły dziś do Krakowa tak do Kapituły jak i do X. Biskupa.

— Dla misyi bułgarskiej w Adryanopolu złożył X. L. F. K. 6 rubli sr.

— Jutro o godz. 5ej po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

— Na odbytej kapitule w klasztorze OO. Paulinów na Skałce w dniu 30 maja b. r. wybrany został przeorem tegoż klasztoru X. Ambroży Federowicz, podprzeorym X. Chryzolog Szarzyński, magistrem nowicyuszów X. Melchior Bejmanowski, vice-magistrem X. Czesław Harwoziński, prowizorem X. Benedykt Radomski. Prezydentem Zgromadzenia, jako na sześciolecie wybrany pozostaje ten sam X. Tyburcy Kneża na następne trzechlecie.

— Wczoraj po godzinie 10 wieczorem wskutku przeniesienia przez chłopca lampy naftowej zapalonej, powstał pożar w mieszkaniu Estery Feldmanowej, właścicielki domu Nr 155 na Kazimierzu, który jednak mieszkańcy zaraz ugasili. Straż pożarna i policyjna przybyły na miejsce.

— Bawi w mieście naszem od paru dni znakomity artysta niegdyś sceny tutejszej, a obecnie teatrów warszawskich p. Wincenty Rapacki.

— Deputacya tutejszych urzędników (oficyałów i asystentów), poczty i telegrafu złożyła wczoraj podziękowanie Drowi Ferdynandowi Weiglowi, za podniesienie w Radzie państwa ich wyłącznie dotyczącej, a tak ważnej sprawy, jak usunięcie przeszkod w awansie.

— Na wystawę sztuk pięknych nadeszły: Maleckiego „Plansee w Tyrolu“; Łosika „Pani Telimena w świątyni dumania“; Pociechy „Tyniec“ i „Wysoki zamek we Lwowie“, akwarelle; Odrzywolskiego 19 szkiców architektonicznych z Włoch i Projekt na kościół w Sulmierzycach.

— Przynajmniej parę razy do roku, jeśli nie częściej, zamieszczamy od wielu lat skargi na urządzenie przewozu przez Wisłę pod Zamkiem. Pod tym względem nie zaszliśmy bowiem dalej, jak owi dzicy Afrykanie, których Stanley w podróżach swych używał do przewozów na rzekach. Kiedy mała na Wiśle woda, trzeba brnąć w błocie lub piasku, zanim się wstąpi do łodzi, w której trzeba, stojąc, utrzymywać się w równowadze, a jeżeli woda wielka, zstępować do łodzi po tamtej stronie dużo wyżej od miejsca przewozu i to z narażeniem po urwiskach oberwanego brzegu. O żadnem ulepszeniu i ułatwieniu nie ma mowy dotąd, a jednak dzierżawca tego przewozu płaci rocznie 3000 złr., więc gdyby drugie tyle zarobił, jużby to wystarczało na oprocentowanie i umorzenie kapitału wyłożonego na budowę mostu wiszącego, nie mówiąc już o tem, że dochód powiększyłby się kilkakrotnie, gdyby przeprawa za Wisłę nie należała do formalnej wyprawy wymagającej wiele czasu i wprawy w ćwiczenia gimnastyczne.

Zanim atoli dojdziemy do tej niesłychanej doskonałości, abyśmy otrzymali most na drodze bardzo uczęszczanej, obywatele mający posiadłości za Wisłą, zanieśli podanie do Dyrekcyi skarbowej o urządzenie przewozu na linie drucianej. Podania oraz plany i kosztorysy takiej liny już zeszłego lata przesłane ztąd do krajowej Dyrekcyi skarbu, leżą bez odpowiedzi, a całe urządzenie nie kosztowałoby więcej nad tysiąc złr. Procent całoroczny od tego kapitału zwróci się w każdy dzień pogodniejszy niedzielny i w każdy dzień targowy, kiedy tysiące ludzi przewozi się przez Wisłę. O przewozie pojazdu lub bryczki nie ma już teraz mowy, jeśli tylko wody nieco więcej na Wiśle, bo dostęp na tamtym brzegu niepodobny, a słyszeliśmy, że Towarzystwo ochrony zwierząt zaniosło skargę przeciw dręczeniu koni, które prom ciągnąć muszą podczas większej wody.

— Zanadto cenimy rozporządzenie cesarskie o języku urzędowym w Galicyi, ażebyśmy chcieli zbywać milczeniem wszystkie wypadki wyłamywania się z pod niego, o których się dowiemy. Już niejednokrotnie żalono się w pismach publicznych, na lekceważenie tego rozporządzenia przez krajową Dyrekcyę skarbu we Lwowie. Świeżo pokazywano nam cyrkularz tej dyrekcyi, z d. 11 marca 1879 L. 11,254, wydany do władz podwładnych po niemiecku, z czego wynika, że wymieniona dyrekcya w czynnościach wewnętrznych używa języka niemieckiego, chociaż cesarskie rozporządzenie tego wyjątku nie zna.

Przy tej sposobności, pozwolimy sobie zwrócić uwagę, iż czasem niektóre sądy w Galicyi odezwy do innych władz wydają także w języku niemieckim, jak n. p. dowiedzieliśmy się niedawno z polemiki w dzienniku naszym, iż konsystorz tarnowski odpowiedział po niemiecku, na takąż odezwę sądu krajowego w Krakowie, i zapewnienie, że na niemieckie odezwy zawsze po niemiecku odpowiadać będzie. Wiadomo nam także o niemieckiej odezwie sądu obwodowego w Kołomyi i wiele innych.

Tłomaczono nam wprawdzie, że w sprawach, gdzie skarga wniesiona jest po niemiecku, sąd winien wydać wyrok po niemiecku, a jeżeli o treści wyroku należy zawiadomić jaką władzę, natenczas, zamiast zrobić osobną ekspedycyę polską, dla pośpiechu zakreśla się niektóre ustępy z referatu niemieckiego, i w ten sposób powstaje odezwa niemiecka. W innych wypadkach używa się formularzy drukowanych lub autografowanych niemieckich.

Jakkolwiek to tłomaczenie łagodzi poniekąd wykroczenie przeciw językowi polskiemu, to jednak polskim referentom, choćby z większym mozołem, nie należy trzymać się tej praktyki, aby nie dawać powodu do zgorszenia niewtajemniczonym w sekreta manipulacyi sądowej, i nie narażać się na zarzut lekceważenia języka ojczystego.

— Wiadomość podana w wczorajszej kronice jako pogłoska o spadnięciu na Bielanach dziewczyny z huśtawki i nastąpionej z tego powodu jej śmierci, nie stwierdziła się i oprócz przytrzymania tam dwóch znanych krakowskich złodziei kieszonkowych, nie zaszedł żaden inny wypadek.

— Dr. Nowicki, który dnia 20 kwietnia zarybił łososiami Wisłę pod Wawelem, a dnia 27 kwietnia Bystrzycę pod Stanisławowem, wpuścił 22 maja narybek lipienia do Biały pod Tarnowem przy licznym współudziale publiczności. Mało znana u nas ta ryba należy do rodziny łososiowatych, a najbliżej spokrewniona jest z pstrągiem. Rośnie szybko, po dwóch latach waży już 1 do $1\frac{1}{2}$ funta, a dochodzi 1 do 2 stóp i wagi półtora do trzech funtów. Potrzebuje czystej płynącej wody o gruncie kamienistym, wyjątkowo może być i w stawach, jednakże wielkiej wymaga troskliwości. Wpuszczać ją można do stawu, gdy 5 do 6 rybek waży 1 funt. Projektowane jest jeszcze przez Dr Nowickiego zarybienie Strwiąża węgorzami na przestrzeni między Samborem a Koniuszkami.

— W d. 1 b. m. umarł w 70 roku życia w dobrach swych Dobrosinie, w powiecie Żółkiewskim, Rudolf Nieczuja Urbański, b. oficer wojsk polskich w r. 1831, obywatel powszechnie szanowany i kochany.

— Na czas kąpielowy otwarte zostały stacye telegraficzne z służbą dzienną w Krynicy, Szczawnicy, Iwoniczu, Lubieniu, Rabce i Truskawcu.

— N. Pan przeznaczył z swojej szkatuły 1000 złr. na pogorzelców Wiśnicza i 200 złr. na urządzenie wewnętrzne kościoła gr. kat. w Niwie, w powiecie Kamionkowskim.

— **Pilzno** 3 czerwca.

(X. J. L.) Od ostatniego kwietnia do d. 3 czerwca mamy ciągłe ulewy. Ilość opadu wynosi od 29 kwietnia do 3 czerwca godziny 12, 213·65 mm., która porównana z ilością całoroczną w Pradze w 1872 r. jest o 17·65 mm. większą, gdyż tam wynosiła 196 mm. Największe ulewy były u nas d. 29 kwietnia na 1 maja: istne oberwanie chmur; dalej 22-go maja, wreszcie 2-go czerwca. Ostatnia ulewa dokonała reszty zniszczenia, co oszczędziła jeszcze ulewa 22 z. m. Wczoraj niewielki strumyk przypadł od wsi Przymiarki, wprost przez pola, aż do miasta, podniósł powierzchnię rzeczki Dulczy, wpadającej do Wisłoki; woda wtargnęła do siedmiu domów, które mieszkańcy wśród nawałnicy nocnej opuszczać musieli, ratując przy obcej pomocy swe mienie W całej okolicy okropna klęska poczyniła szkody bardzo znaczne. Tu z całego łanu wszystko zabrało, tam piasek z lasów górzystych zamulił dwie czyli też trzy wioski, gdzieindziej pozrywało mosty, rozebrało tartaki i młyny. Dziewczynę wracającą z pola wieczorem, zabrała woda wraz z kładką, przez która przechodziła, i niosła przez 3 stajania; uratowano ją. Wieść, jakoby dziś rano widziano płynące zwłoki dziecięcia, dotąd nie sprawdzona. Podając to do wiadomości, pragnę z jednej strony obudzić ogólne zajęcie się Starostw odnośnych w celu ulżenia w podatkach klęską dotkniętym, z drugiej strony, aby okoliczni mieszkańcy nie trzymali się zasady „co woda jednemu zabierze to drugiemu da“, wiele bowiem ruchomości rozniósł szalejący żywioł, które powinny być zwrócone ich właścicielom.

— Rząd rosyjski włościan z Galicyi, udających się do królestwa polskiego na przeciąg 2 do 4 tygodni, a zaopatrzonych w paszporta lub w karty legitymacyjne właściwych c. k. władz, uwolnił od wizowania tych dokumentów w cesarsko-rosyjskim konsulacie. Posiadający wszakże paszporta na dłuższy przeciąg czasu obowiązani są takowe wizować, jeżeli chcą przebyć bez przeszkody granicę polską.

— Telegram z Rzymu z dnia wczorajszego donosi, że potok lawy z Etny doszedł do rzeczki Alcantara, zniszczył wieś Mojo i zagraża wsi Casello. Wielka liczba domów jest zniszczona. Popiół przestał się sypać, ale huk podziemny wzmógł się. Zbiory po większej części poszły w niwecz.

— W rządach wdowy po p. Villemessant nastąpił w *Figarze* przewrot zupełny. Testament zmarłego naznaczał na głównych redaktorów gazety trzech dawniejszych jej współpracowników, a wynagrodzenie ich miało się składać z $\frac{1}{3}$ części czystego dochodu, która to część w roku zeszłym wynosiła 600,000 franków. W obec takiej stronności testamentu dla trójki faworyzowanej przez testatora, reszta współpracowników z Albertem Wolfem na czele, umyśliła założyć nową gazetę, na którą finansiści paryscy ofiarowali zapomogi 2,0 0,000 franków. Po tem zagrożeniu, egzekutorowie testamentu widzieli się zmuszeni, albo stanąć do zaciętej walki podkopującej przyszłość gazety, albo wejść w układy z dawnymi współpracownikami. Chwyciwszy się tego drugiego środka, ułożyli takie warunki, że redakcya pozostaje w dawnym składzie, wszyscy główni jej członkowie pobierać będą po 30 tysięcy franków rocznie, prócz osobnej umówionej płacy od wiersza druku. Umowa zawarta na lat dziesięć, w ciągu których płaca członków nie ustaje nawet w czasie choroby niedozwalającej mu pracować, tylko śmierć lub dobrowolne zrzeczenie się posady uwalnia redakcyę od obowiązku płacy.

— Z Mantui donosi telegram z d. 2 czerwca: Niemal całe miasto zalane. Zarządzono środki dla zapobieżenia większym szkodom. Grobla na lewym brzegu rzeki Mincio zagrożona.

— Według telegramu z Nowego Jorku z d. 1 czerwca, w krajach Unii Nebraska i Kansas szalała burza, w skutku której 40 osób zostało zabitych a przeszło sto ranionych; 50 domów zostało zburzonych, a zbiory i różne zapasy mocno ucierpiały.

— Do *Daily Telegraph* telegrafują z Aleksandryi 26 maja: Spotkałem się właśnie z badaczem Afryki Senorem Serpa Pinto, którego podróż zabrała dwadzieścia miesięcy. Z jego czterystu towarzyszów, którzy się z nim puścili w drogę, pozostało mu tylko ośmiu za przybyciem do Durban. Wyprawa ucierpiała w ciągu roku 1878 bardzo wiele od głodu. Spotykani wśród podróży krajowcy byli po większej części życzliwie usposobieni, i kraj który objeżdżali bogaty w zasoby. Między rzekami Cabango i Zambesi nieodkryto żadnego hydrograficznego powinowactwa i wynaleziono nową rzekę, mającą nazwę Coando, spławną w przestrzeni 600 mil; jest to ta sama rzeka, którą Dr Livingstone niewłaściwie nazwał Chobrą. Wielkie jezioro Macaricari zmierzono jak najdokładniej. Na górnym Zambesi przebyto 72 katarakty a w Kangala pił Senor Pinto wodę z czterech rzek rozmaitych, z których jedna wpada do oceanu Indyjskiego a dwie do oceanu Atlantyckiego, czwarta zaś gubi się w pustyni Kalahari. Senor Pinto posiada bogato mapami i szkicami ilustrowany dziennik i odjeżdża jutro do Marsylii.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Salomona Jonasa za posiadanie torbeczki z pieniędzmi, woreczka i piłki elastycznej; Jędrzeja Kowalika za kradzież obuwia; cztery osoby za pijaństwo.

W policyi złożono: dwa kluczyki znalezione przed kilkoma dniami w ulicy Ś. Jana; chustkę białą do nosa z monogramem „P. O.“, którą Marya Bilowa, wyrobnica, znalazła w zeszłym tygodniu w ulicy Szpitalnej; klucz do bramy, znaleziony onegdaj na plantacyach w pobliżu szkoły żeńskiej; kartkę zakładu zastawniczego na zastawione paleto, znalezioną w domu p. Teofila Męckiego na Kleparzu; szablę turecką, pozostawioną w d. 31 maja r. b. w dorożce przez mężczyznę, który w takowej jechał na Podgórze; parasolkę alpakową ciemną, znalezioną dzisiaj na plantacyach obok szkoły żeńskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 3 czerwca pogoda; termometr od 13·5 doszedł do 27·0 C. Barometr idzie w górę; rano o godzinie 6ej dnia 4 stan jego był 741·2 millim., termometru 14·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek 5go czerwca: ŚŚ. Florencyi i Zenejdy.

Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni *Czasu* wyszedł *Ceremoniał w czasie konsekracyi czyli poświęcenia biskupa*, zebrany z ksiąg liturgicznych przez X. Jana Siedleckiego. Kraków, 1879 w 16ce str. 16. Jest to krótkie zebranie ceremonij przy konsekracyi biskupa, które może służyć jako przewodnik, wyjaśniający każdy szczegół i znaczenie tej uroczystości. Na początku zamieścił autor kilka słów o godności biskupiej, nazwie biskupa dyecezalnego i wyborze.

— Alfred Szczepański: *Józef Ordęga* (1802 1879), wspomnienie historyczne. Poznań 1879 8· str. 25. Jest to odbitka z *Dziennika Poznańskiego*.

— *Poradnik przemysłowo-rolniczy* w Nrze 117 zawiera: „Czynności Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie“; „Sprawozdanie targowe“; „Narzędzia i maszyny rolnicze“ (c. d.); „Uwagi o paszeniu bydła“; „Nawóz“; „Koniczyna“; „W sprawie księgosuszu“.

Nr 118: „Sprawozdanie targowe“; „Ostrzeżenie“; „Przemysł nabiałowy“; „Narzędzia i maszyny“ (c. d.)

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Oskarżony: opowiada dalej: Po układzie z konsortami rozpocząłem układy o kotowanie i o assekuracyę. Sprawę kotowania przedstawiono mi jako niezbędną. W tym celu przedstawił nam Arnstein Porgesa, jako osobistość najodpowiedniejszą. P. minister używał go do rozmaitych poufnych zleceń, dawał mu do zestawienia bilansy takich tow., które powinny były likwidować, a które mimo to chciały przedłużyć swój żywot. Za przeprowadzenie sprawy kotowania żądał od nas Porges 10 0 zł. z tych 500 z góry. Ale równocześnie staraliśmy się także załatwić sprawę assekuracyjną. P. Klang zapoznał nas w tym celu z redaktorem fachowego pisma assekuracyjnego i od niego dowiedzieliśmy się że żadna austryacka assekuracya nie wejdzie z nami w układy o assekuracyę naszych hipotek, ponieważ domagamy się kredytu w wysokości co najmniej ćwierć miliona złr. Udaliśmy się tedy do p. Burgera dyrektora angielskiego towarzystwa assekuracyjnego.

Przewodniczący odczytuje tu telegramy i listy wystósowane przez delegatów do Lowa o tych wszystkich układach, a następnie czyta długie sprawozdanie spisane w Wiedniu przez delegatów od d. 26 — 28 kwietnia 1875 w sprawie wszystkich rokowań. W tem sprawozdaniu twierdzą delegaci, że Arnstein jest znakomitym kapitalistą, członkiem rozmaitych rad zawiadowczych, że Ertel jest również wielkim kapitalistą a Strauss-Hess jeneralnym konsulem „amerykańskim,“ akredytowanym w Frankfurcie, członkiem rady zawiadowczej banku hamburgskiego. (Tu przewodniczący konstatuje mimochodem, że Strauss-Hess przestał być konsulem argentyńskim w roku 1871).

Dalej dowodzą delegaci radzie zawiadowczej, że interes zawarty z konsorcyum, jest świetny; „rzecz bardzo pewna, miliony płynąć będą z tych źródeł; jestto interes, o którym nawet nie marzyliśmy; mamy nowy interes kilkumilionowy.“ „Zawarliśmy — tak piszą delegaci — ugodę z reprezentantem banku angielskiego o asekuracyę i to Towarzystwo kupować będzie stale nasze listy“. Co do kotowania, tak piszą delegaci: „Porges zaufany ministra zajął się tą sprawą — jest więc całkiem pewną.“ Przy końcu sprawozdania narzekają delegaci na drożyznę w Wiedniu i znaczne wydatki, jakie ponosić muszą z powodu wystawnego życia, proszą więc o podwyższenie dyet na 25 złr. dziennie. W końcu tego sprawozdania jest taki ustęp: „Niechaj wszyscy członkowie rady zobowiążą się słowem honoru, że układy toczące się, zachowają w tajemnicy.“

Przewod. Jakżeż pan wytłumaczysz ten list?

Osk. Ten list jest wiernym odbiciem tego, co się działo. Jak mi się rzeczy przedstawiały, tak je spisałem. Gdzież tu chęć oszukania kogoś? [Oskarżony twierdzi następnie, że starał się o obniżenie prowizyi, ale było to rzeczą niemożliwą, bo konsortowie nic o tem słyszeć nie chcieli, twierdząc, że muszą się podzielić prowizyą z członkami rad zawiadowczych tych instytucyj finansowych, które zechcą dać kredyt. Oskarżony twierdzi także, że miał najzupełniejsze zaufanie do konsortów, że miał i ma do tej chwili najsilniejszą wiarę, iż konsortowie mogli wystarać się o kredyt milionowy.

Przewodniczący czyta następnie telegram p. Ławrowskiego, wystósowany do delegatów w Wiedniu d. 1 maja a wzywający ich, aby najpierw załatwili sprawę asekuracyjną. Na to wezwanie odtelegrafował p. Czemeryński 2 maja: „Pożyczka na 6 prc. nigdzie nie jest możebną. Pocóż wdawać się w pożyczki i płacić tysiące na procenta, jeżeli przez pozbycie listów dłużnych otrzyma się kilka milionów? To jest właśnie wielkim interesem, nie zaś pożyczka w Tow. asekuracyjnem. Jest to ogromny niesłychany interes, każdy finansista to potwierdzi. Prosimy jeszcze dziś zwołać Radę zawiadowczą i telegraficznie przesłać upoważnienie do zawarcia tego interesu.“ W skutek tego telegramu zebrała się Rada zawiadowcza i powzięła następującą uchwałę: „Niechaj delegaci odroczą termin stanowczego układu z konsorcyum, niechaj zjadą do Lwowa, zdadzą ustnie sprawę z stanu rzeczy a dopiero przystąpią do stanowczego układu.“ W tym też duchu wystósowano do nich d. 3 maja telegram podpisany przez p. Bałutowskiego.

Oskarżony: Już ta uchwała świadczy, że członkowie Rady zawiadowczej nie byli mojemi maryonetkami, jak to twierdzi oskarżenie, bo chociaż znaną im już była osnowa ugody z konsorcyum, mimo to przed stanowczą decyzyą chcieli ją jeszcze raz zbadać dokładnie. Na wezwanie Rady postanowił oskarżony wysłać Pisarczuka do Lwowa, sam zaś został w Wiedniu, aby nie skompromitować się w oczach konsortów. Ale równocześnie wysłał 3 maja z Wiednia do Dra Popiela we Lwowie następujący telegram:

„Dla czego nie otrzymaliśmy wczoraj żadnej odpowiedzi? Jesteśmy w największym niepokoju, aby nie stracić tak świetnych i niespodziewanych rezultatów. Nie możemy zawrzeć interesu lombardowego. Interes sprzedaży jest najważniejszym, nadzwyczajnie świetnym, wobec którego prowizya jest bez znaczenia. Zapytajcie tylko, jaką prowizyę Dr Fried płacił?“ Pisarczuk przybył do Lwowa dnia 5 maja. W tym dniu zebrała się znowu Radą zawiadowcza, wysłuchała sprawozdania Pisarczuka o układach z konsorcyum i powzięła następującą uchwałę: „Wydać delegatom pełnomocnictwo do zawarcia ugody z konsorcyum, z zastrzeżeniem, że ugoda będzie ratyfikowaną przez Radę zawiadowczą“. Pisarczuk wyjechał z pełnomocnictwem do Wiednia i ugoda została zawartą. (Jest to ugoda o emisyę pierwszej partyi listów dłużnych aż do wysokości 2 milionów za 6% prowizyą). Następnie przyjechali delegaci do Lwowa i na posiedzeniu Rady zawiadowczej w d. 28 maja zdał oskarżony sprawę z swych dotychczasowych czynności. Rada przyjęła je do zatwierdzającej wiadomości również jak list konsortów z 21 maja i zastrzegła sobie dalsze uchwały aż do przeprowadzenia całej sprawy. Do tego czasu nie wydawano jeszcze promes na pożyczki hipoteczne. Dnia 21 czerwca nadeszła wiadomość, że ministerstwo nie zezwoliło na kotowanie listów dłużnych Towarzystwu. Oskarżony pojechał więc znowu do Wiednia, ażeby zbadać przyczyny tej odmownej odpowiedzi i dowiedział się, że weszła właśnie w życie nowa ustawa giełdowa, w myśl której ministerstwo przedkłada Izbie giełdowej wszystkie prośby o kotowanie do zaopiniowania; przedłożył więc także naszą prośbę, a giełda oświadczyła się za odmowną odpowiedzią, bo uważała nasz zakład za lokalny. Porges zagadnięty o to oświadczył, że nic nie wiedział o nowej ustawie giełdowej; zresztą obowiązał się popierać rzecz w ministerstwie a nie w Izbie giełdowej. Po takiej odpowiedzi Porgesa oświadczył Strauss, że on weźmie w swe ręce sprawę kotowania i żażądał za to 1000 złr. Oskarżony telegrafował do p. Bałutowskiego o przysłanie 2000 złr. [a to 1000 złr. dla Straussa a 1000 na wydatki oskarżonego. Dnia 24 czerwca wniesiono ponowną prośbę o pozwolenie kotowania. Oskarżony rozdał memoryał pomiędzy radzców giełdowych i zdawało się tym razem, że pozwolenie zostanie danem.

Tłómaczył każdemu radzcy z osobna o co tu chodzi, i Izba giełdowa oświadczyła, że kotowanie zostanie dozwolone, jeżeli Towarzystwo zmieni §. 40 swych statutów w tym duchu, iżby odpowiedzialność członka występującego trwała przez dwa lata. Przyrzekł, że najdalej do 6 miesięcy nastąpi taka zmiana statutu i mając pewność, że tym razem kotowanie zostanie przyzwolone, wyjechał do Lwowa. Jakoż zostało ostatecznie udzielone. W tym też czasie toczyły się korespondencye między Tow. a konsortami, którzy radzili, że najlepiej będzie oddać listy dłużne do jakiegoś banku w komis. W listopadzie wyjechali obaj delegaci do Wiednia celem zawarcia stanowczej ugody z konsorcyum. Konsorcyum przed spisaniem ugody zaczęło domagać się wstawienia do niego także wzmianki o *faux-frais* w sumie 10,000 złr. Oskarżony był tem żądaniem niezmiernie zdziwiony, bo mniemał, że konsorcyum pokryje już wszystkie wydatki z 6% prowizyi. Zaczęły się więc rokowania o te *faux-frais*. Konsortowie oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie odstąpią *faux-frais*, bo poczynili już pewne zobowiązania, których muszą dopełnić. Zgodzili się tylko na niższą sumę, a mianowicie na 2000 złr. gotówką i 6000 w listach dłużnych, a zarazem zgodzili się na to, aby te *faux-frais* były ściągnięte z najbliższej prowizyi.

Przewod. Czy o tych *faux-frais* była już mowa w kontrakcie, przedłożonym panom przez konsortów?

Osk. Musiała już być; zdaje się, że była mowa o 10,000 złr.

Prz. Pan Neuda powiada, że nie było tam żadnej wzmianki o *faux-frais*. Jeżeli ten kontrakt, jak pan

to poprzednio twierdziłeś, był tylko reasumcyą poprzednich dwóch, już zawartych i przez Radę zawiadowczą ratyfikowanych układów, to zkądżeż się wziął w nim ustęp o *faux-frais*, o którym w poprzednich układach nie było żadnej wzmianki?

Oskarżony wyraża także swoje zdziwienie, zkąd się wziął ten ustęp. Zresztą, powiada dalej, był to wydatek zwrotny. Z powodu tych *faux-frais* było nawet niemiłe zajście między Pisarczukiem a konsortami. Pisarczuk powiedział im, „że to tak wygląda, jakbyście na nas nacierali rewolwerami“.

Prz. Jakąż pewność mieliście panowie, że konsorcyum zwróci wam 8000 złr. wziętych tytułem *faux-frais*?

Osk. Mogliśmy sobie sami ściągnąć z najbliższej prowizyi.

Prz. A gdzież była pewność, że w ogóle przyjdzie do wypłaty jakiejkolwiek prowizyi; gdzież pewność, że konsorcyum dostarczy kapitałów?

Osk. Była pewność, bo przecież zawarliśmy układ z n. a. Tow. eskontowem co do eskontu naszych listów dłużnych.

Prz. Alež ten układ został zawarty dopiero dnia 16 listopada, a układ z konsorcyum zawarliście d. 11 listopada.

Osk. Daje wymijającą odpowiedź i utrzymuje dalej, że gwarancyą, iż konsorcyum zwróci Towarzystwu 8000 złr. była okoliczność, że każdy z konsorców był majętnym człowiekiem.

Prz. Pytałem każdego z nich, czy ma majątek; odpowiedzieli wszyscy, że nie mają nic, tylko Strauss ma posiadać mały majątek.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Księgosusz.

Dnia 23 maja r. b. panował księgosusz w Cholerzynie, Zwierzyńcu, Wołowicach, Zakamyczu w powiecie Krakowskim; w Kostrzu, Skotnikach, Łagiewnikach w pow. Wielickim; w Nizborgu nowym, Myszkowcach w powiecie Husiatyńskim i w Bagiennicy w powiecie Dąbrowskim. Inne powiaty wolne są od zarazy.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 27 maja 1879.

Wiedeń 3 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 932, węgierskich 1025, niemieckich 208, na końcu zameldowanych kontumacyjnych 339, razem 2504 sztuk.

Z powodu mniejszego spędu ceny podniosły się o 3 do 5 złr.

Galicyjskie płacono 52 do 53½, 55 złr., węgierskie 51 do 57, 58 złr.; niemieckie 54 do 55 złr. Wszystko sprzedano.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1903, średnio-ciężkiej węgierskiej 1480, ciężkich bagonów 1516; razem 4930 sztuk.

Galicyjską płacono od 30 do 34, 36 złr.; średnio-ciężką węgierską 30 do 34 złr.; ciężkie bagony 32 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 czerwca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Dr. P. Stebelski ze Lwowa; hr. Gurowski z Wyszyny; Dr A. Gruszczyński z córką z Wadowic; P. Grabowski z Przemyśla; J. Miszke z Chyrowa; Aleks. Rychłowski z Sosnowic; S. Katowski z Rudy; J. Olsiński z Galicyi; W. Szanser ze Lwowa; F. Szałowski z Biały; M. Czaprukowski z Olkusza; M. Moraczyńska ze Zakrzowa; W. Wiśniewski ze Lwowa; H. Janiszewski z fam. ze Lwowa; P. Grzywińska z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bern 3 czerwca. Zgromadzenie narodowe zostało otwarte przemowami obu ustępujących prezesów: w Radzie narodowej Römer wyraził żal z powodu przywrócenia kary śmierci i zakończył mowę napomnieniem, aby zgodnie z duchem republikańskim poddano się woli większości; w Radzie stanów Gengel wyraził nadzieję, iż kiedyś kara śmierci zupełnie będzie zniesioną i zaprowadzoną jedność prawa. Rada narodowa wybrała prezesem liberała Kuenzli z Argowii 80 głosami na 95 głosujących, Burkhardta z Bazylei, liberała 51 głosami na 98, a katolik Wek 46 głosów. Rada stanów wybrała dotychczasowego wiceprezesa Stehlina z Bazylei, konserwatystę, prezesem 36 głosami na 40, a Sahli z Berna, liberała wiceprezesem 20 głosami; 18 głosów otrzymał katolik Hettlinger.

Paryż 1 czerwca. Prezydent Grévy przyjmował dziś księcia Battenberskiego, który d. 4 b. m. odjeżdża do Londynu.

Paryż 1 czerwca. Podczas rozdawania nagród na wystawie rolniczej w Lille minister handlu miał mowę, w której zbijał szczególnie rachuby protekcyonistów, wykazywał korzyści traktatów handlowych i malował niebezpieczeństwa systemu opiekuńczego.

Rzym 3 czerwca. *Opinione* rozbiera artykuł *Nordd. allg. Ztg* (p. *Czas* z 31go maja) o zgromadzeniu Stowarzyszenia przyjaciół pokoju w Mediolanie d. 11 maja i o mianych tam mowach. Przyznaje zarazem, że w pewnych przypadkach mowy mogą być uważane za czyny; ale pytanie musi na tem ograniczyć się, czy mowy te, w których wyrażono życzenia względem połączenia Trydentu i Tryestu do Włoch były tego rodzaju, aby mogły zagrażać pokojowi publicznemu i nadwerężyć nasze stosunki serdeczne mocarstwami. *Opinione* dowodzi zupełnej bezużyteczności meetingu d. 11 maja; głosy mowców były bardzo oględne, gdyż musieli oni z pewnością uwzględniać opinię publiczną we Włoszech, która przedewszystkiem pragnie utrzymać serdeczne stosunki z sąsiadami a szczególniej z Austryą. *Opinione* sądzi, że prasa austryacka a w szczególności *N. fr. Presse* ocenia uczucia ludu włoskiego, zupełnie mu ufając, przekonana, iż lud włoski pragnie pozostać szczerym przyjacielem Austryi i nie chce poświęcać tej cennej przyjaźni innym względom albo usiłowaniom.

Madryt 1 czerwca. Mowa tronowa za otwarciem kortezów oznajmia: Rząd nie przestanie stosować zasad liberalnych; naprawi wady administracyi i zaprowadzi możne oszczędności. Stosunki do mocarstw są wyborne. Mowa wykazuje zaufanie narodu, jakie się pojawiło podczas ostatniej pożyczki, która była w stanie pokryć niedobór. Rząd przedłoży budżet bez obciążania kraju na nowo, wniesie kroki mające służyć do załagodzenia następstw wojny na Kubie i pod względem zniesienia niewolnictwa w Antyllach. W końcu mowa tronowa odwołuje się do ciał prawodawczych, aby przywrócić Hiszpanii dawną świetność.

Lizbona 1 czerwca. Następujący skład nowego gabinetu: Braamcamp, prezes i minister spraw zagranicznych; Lucyan Castro, spraw wewnętrznych; Henryk Barros Gomez, skarbu; Machado, sprawiedliwości; margr. Saragoza, marynarki i kolonij; August Carvalho, robót publicznych.

Sofia 1 czerwca. Przed przybyciem księcia nie będzie utworzone ministeryum. Prawdopodobnie Grekow obejmie tekę sprawiedliwości; Niczonic, skarbowości; Wołodycz, robót publicznych a Karawełow spraw wewnętrznych. Ewakuacya rosyjska postępuje spiesznie. Na granicy macedońskiej zostały cztery sotnie kozaków.

Petersburg 2 czerwca. Stan W. księżnej Maryi Pawłownej według najnowszego biuletynu znacznie się polepszył. Umysł jest spokojny i apetyt dość dobry. Nie ma żadnych niepokojących objawów.

Petersburg 2 czerwca. Donoszą z Kijowa, że na mocy wyroku sądowego, poddany pruski Ludwik Brandtner, szlachcic Osiński i jakiś nieznajomy, który się nazwał Antonowem zostali d. 26 maja straceni na szubienicy, a kara śmierci orzeczona na Zofię Herzfeldównę, zamienioną została na karę ciężkich robót przez czas nieoznaczony. (Telegram petersburski z 29go maja umieszczony tegoż dnia w *Czasie* donosił był o skazaniu na rozstrzelanie, nie zaś na powieszenie).

Nowy Jork 3 czerwca. Według doniesień z Panamy z d. 24 maja, pozwolono jednemu statkowi przewozowemu peruwiańskiemu wziąść na pokład materyał wojenny, mimo protestacyi konsula chilijskiego. Flota chilijska rozerwała drut telegrafu podmorskiego pod Ariką i spaliła Mejillones.

Washington 1 czerwca. Sekretarz spraw skarbu Sherman ogłasza, że wszyskie certyfikaty pożyczki skonsolidowanéj (zamienionéj w stałą) rozeszły się i że podpisy na obligacye téj 4-procentowéj pożyczki są zamknięte. Delegaci partyi demokratycznéj senatu i Izby reprezentantów — zgodzili się na to, aby zalecać natychmiast przyjęcie proponowanego budżetu wojny na przyszłą wiosnę, jeżeli przyjętym zostanie taki artykuł ustawy, który zabrania podczas wyborów użycia wojska w służbie policyi.

Od chwili jak zapanował w Rosyi stan wyjątkowy, trudniej nierównie zdać sobie sprawę z istotnego tam położenia rzeczy, tem więcej, że i dzienniki rosyjskie zmuszone są w wielu wypadkach do milczenia. O ile z odebranych bezpośrednio prywatnych wiadomości sądzić można, zdawaćby się mogło, że względna cisza jest tylko pozorną, a użyte dotąd przeciw nihilizmowi środki zagłuszyły spisek na zewnątrz, lecz bynajmniej go nie wykorzeniły. Zdaniem ludzi wytrawnych oraz rozumnych, środki te okazały się i okażą bezskutecznemi. Do tej chwili wywieziono już przeszło dwanaście tysięcy osób, a pomimo tego nie udało się jeszcze władzy i jej wykonawcom uchwycić istotnego wątka spisku. O wielu wypadkach, w których stwierdza się jego działalność i istnienie, nawet wieść nie dochodzi obecnie do wiadomości publicznej. Dwa jednak fakta są niezaprzeczone, liczne pożary, których spisek używa jako niby represalij za tracenie lub wywiezienie jego członków, oraz plakaty, któremi ciągle objawia swoje istnienie, swoją wolę i zamiary. Plakaty te pojawiają się teraz w Petersburgu w dziwny sposób, bo najczęściej na plecach *gorodowych* i policyantów z tym przypiskiem, że skoro nie wolno rozlepiać ich po rogach ulic, obrano ten nowy sposób znoszenia się z publicznością. Przylepianie w ten sposób plakatów rewolucyjnych daje nieraz powód do scen komicznych a świadczy zarazem o wielkiej śmiałości spisku i dziwnem lekceważeniu władzy. Słowem osoby przybywające z Petersburga twierdzą, że wszystko co dotąd władza zdziałała przeciw spiskowi, pomimo, że przybrało to niemal potworne rozmiary, pozostało bezskutecznem.

Wiele bardzo osób znika bez śladu dla uniknięcia prześladowania, a władza zgoła nic o nich nie wie. Z drugiej strony ludzie wyższe zajmujący stanowiska, czy to w administracyi, czy w wojsku, usuwają się i żądają uwolnienia ze służby, raz dla tego, aby nie pełnić czynności policyjnych, powtóre, aby uniknąć sztyletu. Wszystko, co głoszono o zeznaniach aresztowanych ma być mylnem i umyślnie przez rząd rozpuszczanem. Aresztowani nic nie mówią i nic nie zdradzają; próbowano podobno w kilku wypadkach srogich środków, ale bezskutecznie, a i pod tym względem komisye śledcze mają być nader ostrożne i oględne z obawy zemsty. Sołowiew wbrew temu co głoszono, nic a nic nie wyznał i oświadczyć miał zaraz na wstępie, „że mogą z niego żyły wypróć, ale on nic nie powie.“ Tak więc rząd działa w najzupełniejszych ciemnościach, których ukaz z 17go zaprowadzający stan wyjątkowy bynajmniej nie rozproszył. W Warszawie hr. Kotzebue działać ma nierównie ciszej oględniej, ale też i skuteczniej, podobno udało mu się już w znacznej części pozbyć się napływowego żywiołu zarażonego nihilizmem i nie pozornie, na chybił trafił, ale rzeczywiście dosięgnąć nihilistów o ile oni usadowili się byli w Warszawie; jak wiadomo sekcie tej hołdują tam niemal wyłącznie przybysze z Rosyi. W tych dniach wywieść miano ztamtąd czterech młodych ludzi nie liczących jeszcze dwudziestu lat na odludną wyspę morza Kaspijskiego, dokąd wysłani zostali na całe życie.

Według doniesienia dzienników lwowskich ukonstytuował się już komitet przedwyborczy świętojurski. Odezwy żadnéj dotychczas nie wydał, lecz postanowił popierać wybór dotychczasowych posłów świętojurskich, chociaż uznał potrzebę poprzerzucania wielu na inne okręgi wyborcze, mniemając, że w tych samych okręgach wyborczych co dawniéj nie będzie ich można przeprowadzić, gdyż lud z ich posłowania jako bezskutecznego jest niezadowolony i już w dawniejszych ich okręgach silna jest agitacya ludu samego przeciw ponownemu wyborowi tych samych posłów. *Gazeta Narodowa* donosząc o tem dodaje, że manewr ten miał zostać w tajemnicy przed wyborcami.

Ruch wyborczy coraz większe zacznie budzić zajęcie, ponieważ w tym tygodniu wypłynie już jak się zdaje kwestya kandydatur; dotychczas toczyła się właściwie walka tylko o programy.

Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie centralnego komitetu przedwyborczego zachodniéj części Galicyi i załatwiono na nim wiele czynności przygotowawczych oraz wykazujących łączność obu oddziałów centralnego komitetu w duchu zasad przez sejm uznanych.

We Lwowie odbędzie się zjazd delegatów okręgów wyborczych i wybrano komitet przedwyborczy miejski złożony z 150 wyborców. Telegrafują nam dziś z Przemyśla, że delegatami na zjazd lwowski przedwyborczy wybrano tam pp. hr. Stanisława Michałowskiego, hr. Aleksandra Krukowieckiego i Dra Ignacego Frankowskiego.

Program zjazdu na obchód złotego wesela Cesarza Wilhelma w d. 11 b. m. odbyć się mający nie jest jeszcze wygotowany, zachodzi bowiem wątpliwość co do niektórych książąt rosyjskich i co do osoby reprezentanta Cesarza Austryackiego. W ogóle dwór rosyjski przeważny weźmie w tym obchodzie udział, a książęta i królowie niemieccy znajdą się zapewne w komplecie, jeśli tylko nie chybi król Ludwik Bawarski, który nie lubi Berlina. Atoli przypadek, jakiemu znów świeżo uległ cesarz Wilhelm, może wpłynąć na pewne zmiany. Cesarz bowiem już widocznie słabnie i nie ma dość sił, aby utrzymać się na nogach.

Pogłoski o rychłym upadku ks. Bismarka powstałe z powodu objawionego przezeń zamiaru wzięcia długiego urlopu, nie mają żadnej podstawy. Jest niemal już pewność, że parlament teraźniejszy przyjmie ustawę cłową, a po uchwaleniu tymczasowego poboru cła, rzecz nie wymaga pośpiechu.

Wczoraj miało się odbyć w Izbie deputowanych w Wersalu unieważnienie wyboru Blanquiego. Już bowiem z góry sprawę tę przesądzono, a cała forma miała się ograniczyć na krótkiem sprawozdaniu i może nie potrzebował minister Leroyer zabierać głosu. Clemenceau dla ocalenia pozorów będzie głosował na korzyść Blanquiego, lecz może nie zabierze głosu. Natomiast postanowiono z góry złamać bonapartystów przez danie pozwolenia na proces przeciw Cassagnacowi i w tej sprawie pewnie minister sprawiedliwości głos zabierze.

Projekt konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii nie przeszedł jeszcze przez Radę związku niemieckiego, gdyż rząd bawarski domaga się, aby żaden z panujących niemieckich nie mógł być namiestnikiem w tych ziemiach zabranych. Warunek ten wyraźnie jest wymierzony przeciw W. ks. Badeńskiemu, zięciowi cesarza Wilhelma.

Dziś senat francuski ma zająć się sprawą przeniesienia Izb do Paryża. Potrzeba zaś na to zwołania kongresu to jest obu Izb, i o taką właśnie uchwałę przedewszystkiem chodzi. Izba deputowanych już uchwaliła zebranie się kongresu celem zmiany art. 8go konstytucyi.

Telegram madrycki o otwarciu zgromadzenia kortezów, przyniósł nam treść mowy tronowej, która jest ogólnikową, mówi o oszczędnościach, o liberalnym kierunku rządu, o przywróceniu dawnej świetności kraju, o zniesieniu niewoli w koloniach atlantyckich. Przed zebraniem się kongresu większość ministeryalna zgodziła się na taki ogólnikowy program rządu.

W Portugalii zaszła zmiana gabinetu, lecz zbywa nam jeszcze szczegółów. Zdaje się jednak, iż kwestye ekonomiczne są tej zmiany powodem.

Gdyby nie fez Aleko baszy nie byłoby na dziś materyału do kroniki politycznej ze Wschodu. Od kilku dni wszyscy o tem piszą i mówią, a z wielu stron odzywają się posądzenia, że nowy jenerał-gubernator odgrywał komedyę. *République française* uskarża się dziś bardzo: woła z patosem, że nie ma żadnej różnicy między traktatem San Stefano, a tem co się obecnie na Wschodzie dzieje. Słusznie powiedziano jej z tego powodu, że nie ma prawa odzywać się teraz, bo gdyby w swoim czasie Francya zajęła energiczniejszą postawę, kto wie, czyby rzeczy nie wzięły zupełnie inny obrót.

Ostatnie telegramy „Czasu“.

Wiedeń 4 czerwca. Słychać za rzecz pewną, że zajęcie punktów granicznych sandżaku Nowo-Bazarskiego wojskiem austro-węgierskiem, przewidziane w konwencyi między Austryą a Turcyą, nie ma bezzwłocznie nastąpić.

Paryż 3 czerwca. *Journal officiel* donosi z Algieru z dnia wczorajszego: W górach Oure wybuchły niepokoje. Zabito dwóch kaidów i sześciu spahów, którzy towarzyszli pewnemu oficerowi bióra arabskiego, gdy oficer zdołał ujść. Wysłano do prowincyi Konstantyny trzy bataliony z dwoma oddziałami artyleryi (bióra arabskie, są to urzędy administracyjne dla Arabów, a na ich czele stoją oficerowie francuscy).

Wersal 4 czerwca. Izba deputowanych unieważniła wczoraj 372 głosami przeciw 33 wybór Blanquiego. Kilka słów ministra sprawiedliwości o Napoleonie spowodowało Cassagnaca do gwałtownej przerwy, za co tenże otrzymał upomnienie.

Bukarest 3 czerwca. Izby mające się zająć rewizyą konstytucyi zostały otwarte mową tronową, która chwali gościnność narodu. Mając na względzie żądanie mocarstw zachodzi nieodzowna konieczność zmienienia konstytucyi w duchu równouprawnienia wyznań, aby zostać przypuszczonymi do koncertu krajów cywilizowanych. Po szybkiem rozwiązaniu tego pytania, Izby rewidujące konstytucyę zamienią się w Izby prawodawcze.

Lizbona 3 czerwca. Arcyks. Rudolf przybył tu i przyjmowany był przez dwór i ludność oznakami najżywszej sympatyi.

Filipopol 3 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi europejskiej postanowionem zostało jednogłośnie, aby administracyę finansową bezzwłocznie oddać Aleko baszy; tymczasowy prezes komisyi, komisarz austro-węgierski Kallay powierzone ma sobie wykonanie tego kroku. Oddanie administracyi w ręce Aleko baszy nastąpi natychmiast.

Konstantynopol 2 czerwca. Rada ministrów zajmowała się pytaniem jaką postawę ma zająć Porta wobec Bułgarów w Rumelii wschodniej, którzy przeszkodzili zatknięciu chorągwi tureckiej w Filipopolu. Jest o tem mowa, że Mahmud Nedim basza ma wrócić niebawem do Konstantynopola.

Kursa. — Wiedeń 4 czerwca godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 68·40. — Renta srebrna 76·90. — Renta złota 79·65. — Losy z r. 1860 127·20. — Akcye Banku Narodowego 838·—. — Akcye kredytowe 269·70. — Londyn 116·05. — Srebro —·—. — Napoleony 9·26—. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·—. Ruble —·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 4 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 55
20 frankówka	9 20	9 40
Imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	85 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	95 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	246 50	250 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	137 —	141 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 3 czerwca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 80	68 95
4⅕% „ srebrna	71 —	71 20
4% „ złota	80 15	80 30
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 —	118 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 50	128 2[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 50	130 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	160 —	161 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	— —	— —
Losy Como-Renten	28 50	29 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „	85 —	85 50
Galicyjskie „	90 25	90 75
Morawskie „	101 75	102 50
Niższo-austryackie	104 75	— —
Wyższo-austryackie „	100 —	101 —
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . 7% „	83 25	84 —
Węgierskie „ „	86 —	87 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	83 50	84 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 25	112 75
6% Renta węgierska złota	95 80	95 95
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	73 75	74 —

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 50	129 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	164 75	165 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	272 —	272 25
„ „ węgierskie . 200 „	255 25	255 50
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Real-Credit-Bank . 200 „	— —	— —
Unionbank . 100 „	91 75	92 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	122 25	122 75
Wied. Bankverein . 100 „	128 50	129 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 200 złr. bez%	50 25	50 75
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	138 75	139 25
Aussig Töplitz . 210 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	562 —	564 —
Elżbiety . 210 „ 5%	181 50	182 —
Linz-Budweis . 200 „ „	163 50	164 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	145 75	146 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2292	2297
Franciszka Józefa . 200 „ „	149 50	150 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	248 75	249 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	117 —	117 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	139 —	139 50
Nordwest austr. . 200 „ „	136 —	136 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 25	67 75

	płacą	żądają
Rudolfa . 200 „ „	36 —	136 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	106 —	106 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	78 —	78 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	83 25	83 75
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	102 25	102 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	209 50	210 —
Tramway Wiedeń . 170 „ „	193 —	193 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	108 25	108 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	131 25	131 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	125 75	126 25

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	92 —	92 50
Liesing. browaru . 100 „ „	45 50	46 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 —	115 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 75	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 —	91 75
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 25	91 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	90 25	91 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 25	95 50
6% „ „ Włość.	97 50	98 —
5½% Hipot. Morawskie. . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 75	101 90
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	95 50	— —
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	99 —	99 25

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 300 złr. 5%	78 25	78 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	83 25	83 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 —	84 50
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	104 75	105 25
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	95 —	96 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 60	94 90
„ Em. 1870 . 200 „ „	91 75	92 25
„ 1872 . 200 „ „	96 40	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 25	90 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 20	77 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 90	— —
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 75	107 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 40	93 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	91 50	92 —
Fünfkirchen-Barcser . 200 „ „	90 —	90 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 75	104 25
„ II „ 1867 300 „ „	102 50	102 75
„ III „ 1871 300 „ „	101 50	102 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	81 25	81 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 50	86 75
„ III „ 1868 300 „ „	80 —	80 40
„ IV „ 1872 300 „ „	76	76 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	71 50	71 90
Neuburg Mariazell . 200 „ „	69 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	95 50	95 75
„ „ Lit B. . 200 „ „	88 75	89 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 —	108 —
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	86 50	87 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	84 —	84 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	84 —	84 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	99 75	100 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	73 75	74 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	— —	170 50
„ Em. 1874 500 . „	— —	162 50
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	120 75	121 —
„ „ . 200 złr. 5%	103 —	103 25
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ II Em. . „ 5%	90 —	— —
„ III „ „	81 —	— —
„ Em. 1875 „ „	103 —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	92 25	92 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	74 25	74 75
„ II Em. 200 „ „	72 50	73 —
„ Nordost . 300 „ „	75 25	75 75
„ złotem . 200 „ „	— —	89 —
„ Westbahn . 200 „ „	75 50	— —
„ Em. 1874 200 „ „	73 —	— —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . złr. 100	109 25	109 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	117 75	118 —
„ Węgierskie . „ 100	106 —	106 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 80	22 20
Kredytowe . złr. 100	172 —	172 50
Clary . „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	105 25	107 —
Inszpruku „ 20	23 50	24 —
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 75	39 25
Palffy „ 42	35 50	36 —
Rudolfa „ 10½	16 50	17 —
Salma „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie „ 20	21 —	22 —
St. Genois „ 42	37 50	38 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	120 —	121 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 75	34 —
Windischgrätza „ 21	34 25	34 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	0 —	0 —
20 frankówki	9 25	9 26
Imperyały rosyjskie	9 51	9 52
Funty szterl. angielskie	11 58	11 63
Listy tureckie złote	10 52	10 55
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 90	57 —
Ruble papierowy za 100	114 50	113 —

Lwów 3 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 50	267 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „	83 75	84 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 —	91 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 —	96 —
6% „ „ „ włościań. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 90	90 20
6% „ pożyczki krajowej	94 50	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 30 maja.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	174
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 90
kupon	—	218
4% Listy likwidacyjne	90 40	— —
kupon	—	197
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Na nagrody

największy wybór książek i obrazków po najtańszych cenach. (1320-3-3)

w Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

Najserdeczniejsze podziękowanie.

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie Wmu Dr. **Gedl** za wyleczenie mej żony od lat 3ch cierpiącej na niebezpieczną chorobę i za Jego czułą pieczołowitość, gorliwą staranność i opiekę. (1450)

Bachowice d. 1 czerwca 1879 r.

Franciszek Nawrocki.

Konkurs.

Nr. 1296. (1418 1-3)

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **kontrolora** przy tutejszej kasie miejskiej, z roczną płacą 400 złr., tudzież remuneracyą rocznych 120 złr. za prowadzenie zarządu i kasowości w szpitalu powszechnym tutejszym, z obowiązkiem złożenia kaucyi, powyższej płacy się równającej, rozpisuje się niniejszem konkurs **do końca czerwca r. b.**

Ubiegający się o tę posadę mają odnośne podania przy dołączeniu dowodów z odbytego egzaminu kasowego i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież moralnego zachowania się wnieść w drodze przepisanej do tutejszej Zwierzchności gminnej.

Wadowice dnia 31 maja 1879 r.

Burmistrz: *Ig. Brosig.*

Ogłoszenie licytacyi.

L. 13855. (1416-1-2)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo **robót ciesielskich z materyałem** w szkołach miejskich na Scholastyce wykonać się mających, odbędzie się w dniu **11 czerwca b. r.** w gmachu Magistratu w biurze budownictwa miejskiego o godzinie 11ej przedpołudniem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi trzysta (300) złr.

Deklaracye pisemne do godz. 12ej w południe będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze budownictwa miejskiego w godzinach kancelaryjnych od 9ej do 1ej godz. przedpołudniem.

Kraków d. 29 maja 1879 r.

Agronom kawaler, dziewięć lat w zawodzie, poszukuje posady od Ś. Jana b. r. jako rządca, ekonom lub kontrolor. Adres: Wny **Wanicki w hotelu Polera w Krakowie.** (1451-1-2)

Osiedliłem się w mieście Krakowie, przeto mam zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności, jako wykonuję reparacye i strojenie **wszelkich instrumentów muzycznych** jak najakuratniej, jakoto: **organów, fortepianów, szaf i zegarów grających, melodykonów paryskich, skrzypców, albumów, katarynek i harmonij.**

Polecając się łaskawym względom, kreślę się z głębokim szacunkiem

Feliks Żebrowski,

fabrykant instrumentów kościelnych i pokojowych przy ulicy Brackiej pod Nr. 147 Dz. I. w oficynie na parterze — przy składzie fortepianów Wnej Pani (1446-1-3) Gabryelskiej.

---

30 sztuk bydła,

między któremi **12 byczków** czystej krwi holenderskiej, w wieku od 3 do 16 miesięcy, z powodu zmiany gospodarstwa za bardzo umiarkowaną cenę — każdej chwili — do sprzedania w **Mnikowie** poczta **Liszki.** (1444-1-3)

Najlepsza Ceylon perłowa **kawa** kilo po zł.		2—
„ Cuba wielkoziar.	„ „ „ „	1·90
„ arab. Mokka	„ „ „ „	1·70
„ Jawa	„ „ „ „	1·50
„ Rio		1·35

wszystkie gat. w paczkach poczt. po 4³/₄ kilo netto.

Doskonała **oliwa** z Aix kilo po złr.		1·50
Wyborna „ stołowa	„ „ „	1·35
Dobra „	„ „ „ „	1·25
„ „ do potraw	„ „ „	1·15

w puszkach blaszanych netto 4 kilo, poleca wlącznie **z cłem i opakowaniem opłaceniem** do każdej stacyi pocztowej państwa austr. węg. za nadesłaniem lub zaliczką należytości.

G Singer w Tryeście.

Obszerne cenniki na żądanie opłatnie. [1175-11-15]

Mam zaszczyt niniejszem oznajmić Szan. Publ., że z dniem dzisiejszym rozpocząłem udzielanie lekcyj **konnej jazdy** jakoteż wynajmowanie kompletnie dresowanych wierzchowców na spacery, oraz zajmowanie się dresurą koni.

Abonament 25 lekcyj	20 złr.
Lekcya godzinna	1 „
Spacer godzinny	1 „
Spacer kilkogodzinny zależy od umowy.	

Dresura zależy od rasy i temperamentu konia.

Kraków d. 4 czerwca 1879 r. (1421-1-3)

Alexander Grottger

ulica Zwierzyniec L. 43.

NOWY SKŁAD FORTEPIANÓW

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 266 na drugiem piętrze,

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności z doborem fortepianów z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich, po cenach bardzo przystępnych z kilkoletnią gwarancyą.

(1165 2-) **M. Wieszkiewicz.**

D. 4 b. m. powróciłem do Rzeszowa

i w tym samym mieszkaniu (nad cukiernią WP. Schumachera) ordynuję jak dawniej. (1422-1-3)

Dr. Jabłoński.

W HANDLU KORZENNYM pod firmą

Fr. Lenerta

znajdzie miejsce **praktykant** dobrego prowadzenia. (1419-1-3)

Realność wiejska

w bliskości Krakowa, w położeniu pięknem, obejmująca kilka morgów gruntu, **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość w handlu p. *R. Ludwińskiego*, Rynek główny Nr. 24. (1447-1-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1004 16-)

Pianino Schweighofera

mało używane, jest do sprzedania przy ul. Stolarskiej pod l. 473, I. piętro, w podworcu. (1410-3-3)

Do najęcia od 1go lipca

dwa pokoje, nyża i kuchnia — oraz **dwie stancye duże** przy ulicy św. Jana pod Nr. 313. Wiadomość u właściciela na piętrze. (1420-2-6)

Wózki dla dzieci

w najlepszych gatunkach **z trzciny hiszpańskiej** na rysorach, konstrukcyi amerykańskiej, polecam w największym wyborze i najnowszych fasonach po **najtańszych cenach**; również materacyki i kołderki we wszelkich gatunkach. Illustrowane cenniki na żądanie franco. (1140 7-10)

Ignacy Rajal w Krakowie,

Rynek, linia A. B. L. 35.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (33 39)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Bechera. (86-24-)

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu**, osłabienia męskiego, polucyi i t. p. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (666 14 50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1 czerwca 1879 r.

Asygnacye kasowe

4	procent.	płatne	w	30	dni po wypowiedzeniu
4½	„	„	„	60	„ „ „
5	„	„	„	90	„ „ „

Wszystkie asygnacye kasowe przed 1 czerwca 1879 r. w obieg puszczone, będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ procent.	od 1	lipca	b. r. tylko po	4%
5 „	„ „	sierpnia	„ „	4½%
5½ „	„ „	września	„ „	5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Asygnacye kasowe 6%, wydane przez Filię Krakowską, również będą od 1go września 1879 r. oprocentowane tylko po 5%. (1414-2-6)

Lwów d. 28 maja 1879 r.

Dyrekcya.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy

zostaje otwartym 25 maja 1879 r.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia. Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila. Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu **Dr. Z. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. [1120 6-8]

Franciszek Kral.

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (192-20-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.

Trenczyn-Cieplice w Węgrzech górnych przy kolei Waagthalbahn.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Skutek leczniczy tensam, jak w **czeskich Cieplicach.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele sztuczne, pływalnia, elektryczność. Wszystkie kąpiele, restauracye, kawiarnie i mieszkania wygodnie urządzone. Codziennie przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek. (986-10-20)

Bale, koncerta, apteka, pyszny park, polowanie, rybołowstwo, wycieczki i t. d. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel.** — Bliższych wyjaśnień udziela

KSIĄŻĘCY ZARZĄD KĄPIELOWY.

Stacya pocztowa i telegrafowa.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-25)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zasławem 2 złr.

Sok styryjski ziołowy Steirischer Kräutersaft für Brustleidende **dla cierpiących na piersi.**

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!

Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania**, jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.

We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz“** tudzież znak **J. P.**, prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**

Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe“** przyjmowali, które mają powyższe znaki.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

Główny skład rozsyłkowy: J Purgleitner, aptekarz w Grazu

Skład w Krakowie u pp. J. Jahns, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., W. Redyka apt. — w Biały u Józefa Krausa — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. — w Bochni u Pawła Niedzielskiego. (31-12-12)

Realność

w Półwsiu Zwierzynieckiem pod L. 24 zaraz za rogatką, przy gościńcu położona, odpowiednia do wszelkiego przedsiębiorstwa, składająca się z obszernego domu murowanego, stajni i trzech ogrodów, jest do sprzedania pod nader korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość u Wgo **Różyckiego** na miejscu. (1385 3-3)

Poszukuje się do kupna

realności niedaleko Krakowa — lub na przedmieściu tegoż: **domu** mieszkalnego murowanego, z parą morgami lub większym ogrodem. Adres: Handel Wgo *F. Szukiewicza* w Krakowie, Rynek A. B. Pośrednictwo wykluczone. (1443-2-3)

Faeton Warszawski,

lekki, na jednego lub parę koni, w dobrym stanie, jest tanio do nabycia pod Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (1398 3-3)

Licytacya.

W dniach 9 i 16 czerwca 1879 r. odbędzie się w Podgórzu w domu pod L. 76 sprzedaż przez publiczną dobrowolną licytacyę, ruchomości należących do spadku po ś. p. Józefie Żabińskim, a mianowicie: kosztowności, sukien, mebli, domowych sprzętów, książek itp. z tem, że przy pierwszym terminie ruchomości te tylko za cenę szacunkową lub wyżej, przy drugim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedanemi zostaną. (1442 2-4)

Wacław Adamski,

c. k. notaryusz, jako komisarz rządowy.

Młoda osoba

życzy sobie jechać do Karlsbadu, jako towarzyszka przy osobie starszej potrzebującej troskliwej opieki. Bliższa wiadomość przy ulicy Garbarskiej pod L. 70. (1289-4 4)

Do Salonu Mód

w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 209,

nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich i wielki wybór materyałów na suknie.

Klementyna Chojecka.

(1308-6-8)

Praktyczny ekonom

lat 38, żonaty, zaopatrzony we wszelkie świadectwa, poszukuje posady. Adres: **R. R.** poste restante **Nowy Sącz.** (1393-3-3)

1sze piętro

składające się z 2 salonów, 2 pokoi, przedpokoju, 1 kuchni wraz z piwnicą i strychem, jest od 1go lipca b. r. a pomniejsze mieszkania zaraz do wynajęcia pod Nr 345—346 przy ulicy Floryańskiej. Wiadomość u właściciela. (1357-4-6)

Subjekt uzdolniony w handlu towarów płóciennych i gotowej bielizny, oraz z korespondencyą niemiecką i polską, może znaleźć zaraz miejsce w handlu moim.

A. Flinter

(1392-3-3) W KRAKOWIE.

Do sprzedania.

Kamienica w Krośnie w rynku położona, o 6 pokojach na piętrze, nowo wyrestaurowana, na dole salon z pokojami, jest z wolnej ręki do sprzedania. O wiadomość dalszą zgłosić się do właściciela realności **Władysława Łęgońskiego w Krośnie.** [1347-3 3]

We wsi Zebrzydowicach

przy Kalwaryi, jest do sprzedania z wolnej ręki **realność**, składająca się z domu murowanego i budynków gospodarskich, z 13 morgów pola i kawałka lasu. Bliższa wiadomość pod lit. *L. Z.* poste restante Kalwarya, lub w biurze komisowem *Wł. Jaworskiego* w Krakowie przy ul. Szpitalnej pod L. 388. (1336-4 5)

Niezawodny środek do wytępienia szczurów i myszy

tem się szczególniej zalecający, że na żadne zresztą z zwierząt domowych nie działa trująco.

Cena puszki mniejszej złr. 1·—

„ „ większej „ 1·50

Dostać można wraz z przepisem użycia pod adresem: **St. Wójcik** mag. farmacy w Uściu Jezuickiem, poczta Sędziszowice. (1272-11 12)

---

109 **Dra Airy** wydan.

metodę naturalnego leczenia, wydanie illustrowane, można każdemu choremu jako popularno-medyczny podręcznik śmiało i sumiennie polecić, a już sama ilość wydań, świadczy o wartości, powodzeniu i popularności tego dzieła.

Dostać można w Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku, i we wszystkich innych księgarniach. (197-7-)

Cena: 1 m. 20 fen. = 70 kr. wa.

Do wynajęcia

sklep i lokal na restauracyę, skład mebli, drukarnię i t. p. w nowym domu na Kleparzu przy ulicy Widok pod Nr. 106, obok bramy Floryańskiej. (1335-4 4)

Znaczny wybór książek

dla uczącej się młodzieży

na nagrody pilności,

tudzież Obrazków Świętych.

Wszystkie książki są w odpowiednich ozdobnych oprawach, które nabyte zostały po księgarni A. Nowoleckiego — są do sprzedania u **L. Bajera**, Kleparz L. 86 i w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie. Książki od 30 c. do 2 złr. i wyżej; obrazki zaś od 60 c. do 5 złr. i wyżej za 100 sztuk. — Dla nabywających najmniej za 3 złr. na prowincyę, nastąpi przesyłka franco. (1342-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 18764. (1370 3 3)

Z początkiem szkolnego r. $1879/_{80}$ nastąpi rozdanie siedmnastu galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem Dyrekcyj wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 czerwca 1879 r.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 21 maja 1879 r.

Ogłoszenie.

L. 1255. (1417-2-3)

Zwierzchność gminna miasta Kęty podaje do wiadomości, że przez dobrowolną **dnia 17 czerwca 1879 r.** o godz. 10 zrana w urzędzie gminnym odbyć się mającą licytacyę, wydzierżawionym będzie dochód z prawa propinacyi miejskiej, łącznie z pańską karczmą pod l. k. $^{81}/_{95}$ w Kętach przy ulicy Królewskiej położoną, a do Edmunda bar. Larissa należącą, na czas od 1 stycznia 1880 potąd 1883 r.

Cena wywołania za dzierżawny przedmiot powyżej wyrażony z lokalem pod propinacyę i lodownią wynosi 16,000 złr., bez lokalu i lodowni 15,600 złr.

Oferent winien złożyć 10% wadyum ceny wywoławczej.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacyi przejrzane być mogą w ekspedycie urzędu gminnego.

Kęty dnia 24 maja 1879 r.

Burmistrz: *W. Krzysztoforski.*

Szybką i pewną

pomoc!

osiągnęły pierwsze prawdziwe Jana Hoffa leczniczo-pożywcze wyroby słodowe w długoletnim nieżycie oskrzeli, cierpieniach płuc, astmie suchotach, w męczącem drażnieniu kaszlu, cierpieniu żołądka.

Najświeższe podziękowanie z Wiednia

do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych Jana Hoffa c. k. nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych niemieckich orderów, c. k. radcy i t. d.

w Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

Szanowny Panie!

Upraszam o przysłanie odwrotną pocztą z Pańskich **wybornych Hoffa wyrobów słodowych** 4 woreczki Hoffa piersiowych cukierków słodowych.

Möderbrugg, 7 stycznia 1879 r.

Jan Pfitscher, siodlarz.

Ponieważ ten tak znakomity wynalazek piwa zdrowia z wyciągu słodowego uratował, że tak powiem, matkę moją od śmierci, przeto mogłem całkiem śmiało wystąpić przed tutejszą gminą i polecić ciepiącym te lekarstwa z własnego i najzupełniejszego przekonania. Jednemu chłopu, uralającemu się na cierpienia wątroby, dolegliwości żołądka i częściowo bóle płuc i zapytującemu się mnie, co ma właściwie czynić przeciw temu, poradziłem ten wyborny wynalazek piwa z wyciągu słodowego; prosił mnie więc, abym o to natychmiast pisał, co też w jego izbie zaraz uczyniłem. Proszę zatem Pana o jaknajszybsze wysłanie 26 flaszek piwa z wyciągu słodowego i worka cukierków słodowych.

St. Georgen (Ob.-Moran).

Józef Fliess, starszy nauczyciel.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. BANKA aptek. i W MÜLDNERA; w **Tarnopolu** u p. Fr. JAMROGIEWICZA. (12.4 4-4)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*